Rok 1872. Kraków, środa 25 września. Nr. 219.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje: Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiérsz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiegoi Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gasdy. — B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Od administracji.

Szanownych prenumeratorów naszych upraszamy o wczesne nadsyłanie przedpłaty na czwarty kwartał 1872, aby nam oszczędzić nawału pracy przy końcu kwartału i uniknąć przerwy w przesyłce dziennika.

Cena przedpłaty na „KRAJ“ pozostaje ta sama, t. j.:

w Krakowie:

rocznie	20 złr.
półrocznie	10 „
kwartalnie	5 „
miesięcznie	2 „

we Lwowie

w księgarni Gubrynowicza i Schmidta:

rocznie	21 złr.	— ct.
półrocznie	10 „	50 „
kwartalnie	5 „	25 „
miesięcznie	2 „	— „

z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	25 „

☛ W przyszłym kwartale drukować będziemy we felietonie tom II powieści Adama Bełcikowskiego „PATRJARCHA“. Nowoprzybywający abonenci otrzymają tom I téj powieści w osobnéj na ten cel zrobionéj odbitce **bezpłatnie.**

Najtaniéj i najdogodniéj przesyłać pieniądze **przekazami pocztowemi,** gdyż opłata od 10 złr. wynosi tylko 5 cnt., a do 50 złr. tylko 10 cnt.

☛ Razem z prenumeratą nadsyłać można pieniądze na dzieła wydane nakładem wydawnictwa *Kraju,* których spis znajduje się między inseratami.

Kraków 23 września.

Kto wierzy w trwałość dualizmu w Austrji i w stałość przymierza magyarsko-niemieckiego, ten niechaj przeczyta przedwczorajszy artykuł wstępny „Deutsche Ztg“, a wyleczy się z téj mrzonki.

Czytając ten artykuł, zdaje się jakoby „Deutsche Ztg“ wyszukała z dawnych jakichś gazet centralistycznych artykuł przeciwko Czechom lub Polakom — a położywszy wszędzie zamiast Czechy lub Galicja: Węgry — zamiast Czesi lub Polacy: Magyary — artykuł ten przedrukowała.

Te same bowiem tyrady o niechęci przeciwko żywiołowi cywilizacyjnemu i dobrodziejstwu kultury niemieckiéj; te same frazesy o posłannictwie Niemiec we Węgrzech, o prawie ich używania języka swego w sejmie węgierskim i uszanowaniu narodowości niemieckiéj w Węgrzech — te same nareszcie groźby, że Niemcy nie pozwolą na ucisk „braci swych“ w półbarbarzyńskim kraju.

Wszystkie te frazesy co do joty znamy dobrze, a po ostatnich próbkach polityki magyarskiéj bardzośmy kontenci, że się dostają one raz także Węgrom i zwracamy uwagę ich na ten objaw sympatji niemieckiéj dla nich.

Posłuchajmy nieco, co pisze „Deutsche Zeitung“:

„Kilkakrotnie już wskazywaliśmy na systematyczną walkę, którą wszechwładni Magyarowie prowadzą przeciwko kulturze niemieckiéj. Kilkakrotnie już wykazaliśmy, jak od r. 1860 a głównie od ugody r. 1867 zdobycze cywilizacyjne niemieckie w Węgrzech rubaszną dłonią Magyarów bywają usuwane na bok i jak mianowicie szkoły niemieckie w Węgrzech deptane są nieokrzesanemi stopami Magyarów. Wykazywaliśmy, jakie zamachy czyni magyaryzm przeciw ostatniéj twierdzy niemieckości w Węgrzech, przeciwko saskiéj ludności w Siedmiogrodzie, i przedstawialiśmy pogwałcenia praw dokonane na tym ludzie wskróś niemieckim.“

Opisując daléj w tym tonie wszystkie grzechy, jakich się dopuścił magyaryzm na ludności niemieckiéj w Węgrzech i Siedmiogrodzie, „Deutsche Zeitung“ żąda: aby język niemiecki otrzymał równouprawnienie w sejmie węgierskim i aby sascy posłowie w sejmie węgierskim wnieśli dotyczące żądanie.

Nie naszą rzeczą jest zbijać uroszczenia niemieckie względem Węgier; mamy dosyć z niemi do walczenia w Galicji.

Ale zwracamy uwagę mężów stanu węgierskich na te głosy niemieckie, które względem Węgier zdradzają tę samą pangermańską politykę, jaką Niemcy kierują się względem Czech i względem Galicji.

Niech głosy te świadczą, ile warte przymierze węgierskoniemieckie, i jakiéj trwałości może być system dualizmu ugruntowany na takiém przymierzu.

Niemcy dzielą dziś świat cały na dwie części — na niemiecki i nieniemiecki. O pierwszym przekonani są, że powołany jest do panowania i że sięgać powinien tak daleko, jak daleko tylko zmysł spekulacji i przemysłu zawiódł cząstki — choć najmniejsze — ludu niemieckiego. O nieniemieckim świecie mają oni tylko to wyobrażenie, że powinien z pokorą przyjąć dobrodziejstwa niemieckiéj cywilizacji i poddać się przymusowemu procesowi germanizacji.

W tym punkcie z Niemcami niéma dyskusji; jestto ich *idée fixe,* któréj nigdy się nie pozbędą, a która jest duszą ich polityki.

Mają oni jednak ten zmysł, że otoczeni nieprzyjaciołmi umieją ich dzielić i rozdwajać, aby ich potém pokolei zwalczać. Dziś koléj walki z Węgrami nie nadeszła jeszcze, a *Deutsche Zeitung* wyrwała się tylko nieoględnie zapewne z artykułem, który tak dobrze charakteryzuje sposób myślenia Niemców.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Warszawa. — Czytamy w *Gaz. Kiel.*: „Niedawno powtórzyliśmy zaczerpniętą z Kuryera Lubelskiego wiadomość o wymaganiu tamtejszego kantoru pocztowego co do adresowania listów wyłącznie w ruskim języku. Obecnie po zasięgnięciu bliższych w tym przedmiocie objaśnień dowiadujemy się, — że wydane czasowe przepisy pocztowe (w oddzielnéj broszurce, którą w kantorze pocztowym nabyć można za 5 k.) wymagają, aby adresa na korespondencjach pisane były w języku russkim, z tą uwagą, że za akuratne dojście korespondencji zaadresowanych w innych językach, władza pocztowa nie odpowiada. Wszakże w informacji dla urzędników pocztowych powiedziano, że adresa na listach zwyczajnych pisane nie po rusku, winny być przetłumaczone na ruski język i wysłane podług adresu; gdyby zaś urzędnik pocztowy nie był w możności przetłumaczenia adresu, z powodu nieznajomości obcych języków, to listy takie winny być przedstawiane właściwemu urzędowi pocztowemu gubernialnemu (jak u nas do Piotrkowa), zkąd po przetłumaczeniu adresu, odsyłane będą do miejsca przeznaczenia. Korespondencja zaś z przesyłką pieniędzy i wszelkich przesyłek oraz rekomendowana — winna być bezwarunko adresowana po rusku“.

Lwów 22 września.

Zbliżamy się więc do urny wyborczéj. Jutro mają nastąpić wybory na czwartego posła miasta Lwowa, który prawdopodobnie będzie delegatem do rady państwa. — Spokojny przebieg dotychczasowych czynności przedwyborczych korzystnie bardzo odbijał od szalonych agitacji wyborczych, jakie miały miejsce w poprzednich latach i to przy każdych wyborach.

Ludzie, którzy w kłótniach przy każdéj sposobności wszczynanych we wzajemnych nienawiściach i szalonych ruchach widzą tylko klęskę kraju — ci ludzie z zadowoleniem patrzeli na wielką zmianę, jaką pod tym względem wykazał Lwów przy wyborach w r. 1872. Niestety, nie dotrwaliśmy do końca. — Duch dawny choć przy końcu się odezwał. Jeżeli kiedy, to teraz komitet przedwyborczy był mocen rozstrzygać o kandydacie. Spokojny bowiem przebieg rozpraw w jego łonie nadawał mu tém więcéj powagi i znaczenia u ludności. Dwaj kandydaci, jacy się ostatecznie utrzymali, nie wykazali w swych mowach i wyznaniach wiary politycznéj, żadnéj prawie różnicy w zapatrywaniach. Jeżeli bowiem dr. Czerkawski na interpelację co do rezolucji i innych kwestji wyrażał się zbyt ogólnikowo, to z tego nie myślimy robić mu zarzutu, lecz owszem wolimy widzieć w tém dowód sumienności, która nie pozwala mówić decydująco o ważnych sprawach. Pojmujemy, że działalność kilkoletnia p. Zbyszewskiego w sejmie, choć należał bez zaprzeczenia do najsumienniejszych i najwięcéj postępowych posłów, może jednak wielu niezadowolnić, jak niezadawalnia nikogo działalność samego sejmu.

Bardzo jest naturalném, że każdy poseł dzieli pod tym względem los sejmu i jest choć w części odpowiedzialny za jego czynności.

O p. Zbyszewskim można jeszcze to jednak powiedzieć, że będąc posłem należał w sejmie do téj garstki postępowéj, która często była przegłosowaną.

Wspominamy tu o tém w celu usprawiedliwienia faktu, że pomimo jednakowéj zacności i niepodległości charakteru obu kandydatów, pomimo zupełnéj prawie zgodności zasad politycznych, która wykluczała już wszelką walkę o programy — pomimo to jednak komitet przedwyborczy rozdzielił się na dwie równe połowy.

Zwolennicy dra Czerkawskiego powodowani byli myśli, ażeby sejmowi pozyskać świeże siły, sądząc, że człowiek zupełnie nowy nieznękany dotychczasowemi bezskutecznemi usiłowaniami wziąłby się z tém większą energją do pracy dla kraju.

Było to bardzo naturalne przypuszczenie, lecz tylko przypuszczenie. Nie mogło ono nigdy być powodem walki zaciętéj tak, jakby chodziło o bardzo ważne zasady. Dlatego też powstała w komitecie przedwyborczym myśl bardzo stosowna w takiém położeniu, ażeby los rozstrzygnął.

Wniosek przyjęty został jednomyślnie i obie strony zgodziły się jeszcze przed losowaniem, ażeby solidarnie głosować na tego, na którego los padnie. Los padł na Zbyszewskiego i komitet przedwyborczy jego polecił na posła. Teraz dopiero odezwał się duch niezgody. *Gazeta Narodowa* wprost się domaga, ażeby głosowano na dwóch kandydatów „jak kto chce“, pomimo widocznego w takich razach rozbicia głosów i bezskuteczności wyborów, pomimo niebezpieczeństwa, jakie zagraża ze strony wyborców izraelickich, którzy mają głosować na kandydata antinarodowego.

Takie postępowanie człowieka, który tylko wrzaskiem pojmuje służbę krajowi i który swym duchem anarchji już niejednę krzywdę sprawie publicznéj wyrządził, należy godnie napiętnować.

Dziś po południu odbędzie się jeszcze zgromadzenie wyborców, na którém mamy nadzieję, że będzie usunięte niebezpieczeństwo, jakie grozi sprawie publicznéj, i że wyborcy porozumieją się ostatecznie co do kandydata.

Lwów 23 września.

K. Ruch wyborczy w ostatnich dwóch dniach znacznie się ożywił. Przypomniecie sobie z moich sprawozdań, iż ostatecznie wyszedł jako kandydat komitetu Wiktor Zbyszewski. Ci, którzy protestowali przeciw powtórnemu balotowi, wzięli udział w ściślejszém głosowaniu — tém samém uznali jego legalność — zgodzili się potém na losowanie i przyjęli przed losowaniem wniosek solidarności. Prezydjum komitetu ogłosiło więc Zbyszewskiego jako kandydata. Stronnicy Czerkawskiego jednak, mimo uchwały solidarności, ogłosili plakatami jego kandydaturę, wezwali wyborców do głosowania za nim i rozrzucili między wyborców odezwy i karteczki z jego nazwiskiem. Zwolennicy solidarnego głosowania także nie zaspali sprawy — rzucili się po przedmieściach, rozpuścili kartki i odezwy.

Wczoraj, w niedzielę odbyły się zgromadzenia po przedmieściach. Smutny widok przedstawiają te zebrania. Przed mieszczanie byliby radzi, żeby ich pouczono, jaką jest opinja światléj części wyborców. Tymczasem z komitetu przedwyborczego jedni przemawiają za jednym, drudzy za drugim kandydatem — spierają się między sobą, a nie oświecają tych, którym tyle na tém zależy. W końcu jednak zasada solidarnego głosowania przeciw centralistycznemu kandydatowi zwyciężyła we wszystkich dzielnicach — szkoda tylko, że zebrania były tak nieliczne.

Równocześnie odbywało się zgromadzenie w synagodze żydowskiéj. Centralistyczna część izraelitów zwołana przez „Szomer Izraela,“ wysłuchała tam wyznania wiary dra Hoenigsmana. Oświadczył się za małém rozszerzeniem autonomji, rezolucję radził znacznie obciąć, a trzymać się zawsze jak najściśléj drogi konstytucyjnéj. Zgromadzenie oczywiście oświadczyło się za nim.

O siódméj wieczorem odbyło się znowu zgromadzenie wyborców w ratuszu. Nie będę z niego szczegółowo zdawał sprawy — mówiono bowiem bardzo wiele, szczególnie zaś o potrzebie solidarnego głosowania. Dobrzański mówił stanowczo przeciw. Twierdził, że przez nakłanianie do solidarności wielu wyborców od głosowania się odstraszy i właśnie w ten sposób Hoenigsman przejdzie. Jeżeli zaś głosować się będzie swobodnie, więcéj wyborców stanie do urny, a przez to Hoenigsman upadnie. Ściślejszego zaś wyboru pan D. się nie obawia. Odpiera Benoni, że słyszał nieraz, iż *duobus litigantibus, tertius gaudet,* ale nie słyszał nigdy, ażeby gdy dwóch walczy, trzeci przez to został pobity. Co do ściślejszego głosowania, tego nigdyśmy jeszcze nie próbowali. Przy znanéj jednak solidarności żydów a apatji reszty wyborców, którzy po przedmieściach rozrzuceni, nie tak łatwo się zbiorą, można na pewne przypuszczać, że w szczuplejszym wyborze Hoenigsman przejdzie. — Gdy jeden z wyborców narzekał, że nie wie, za czyją radą iść, odparł mu Zgórski, że oczywiście nie za radą tego, co chce rozbicia, nie za radą redaktora dziennika, w którym niedawno zamieszczony był sławny artykuł o arcyks. Zofji. Tym tonem drażliwym toczyła się cała dyskusja do godziny wpół do dziesiątéj i wyborcy rozeszli się bez rezultatu.

Dziś ruch wielki w mieście — plakatami wyborczemi wszystkie mury zalepione, agitatorowie zwijają się z odezwami i kartkami. — W salach wyborczych wielki porządek i spokój. O godzinie 1éj głosowanie będzie przerwane. Oczekuję, jaki w téj chwili będzie rezultat, ażeby go w tym liście jeszcze wam przesłać. Po ostateczném zamknięciu głosowania doniosę wam telegraficznie o rezultacie.

Godzina pierwsza. Dotychczas głosowało 1822 wyborców — absolutna większość więc wynosiłaby 912. Téj nikt dotąd nie otrzymał. Zbyszewski ma 755, Hoenigsman 564, Czerkawski 497 głosów; pojedyńcze głosy otrzymali jeszcze; Madejski, Jasiński, Euzebjusz Czerkawski. Absolutna większość dla Zbyszewskiego jest jeszcze możliwą.

Lwów. Nie dalibyśmy czytelnikom naszym dokładnego obrazu ruchu lwowskiego, gdybyśmy do korespondencji powyższych nie dodali jeszcze opisu ostatniego zgromadzenia przedwyborczego, odbytego w niedzielę wieczorem o godz. 7 w ratuszu — według *Dziennika Polskiego.*

Pisze on co następuje:

Przewodniczący Szmit otworzył dyskusję nad ostatniém postanowieniem komitetu względem solidarnego popierania dr. Zbyszewskiego.

Mimo oburzenia powszechnego z czołem miedzianém wystąpił p. Dobrzański na trybunę i w tonie najkompletniejszego jezuity opowiadając szeroko i długo historję komitetu, starał się upośledzić patrjotyczną pracę komitetu, a p. Zbyszewskiemu zarzucił „nieudolność,“ tłumacząc ją, że „wiek ma swoje prawa.“ Kończąc zaś, szeroko i sofistycznie dowodził, że u nas solidarności teraz nie potrzeba. Niech się rozbiją głosy, to dopiero pokażemy naszą siłę! Trzeci (dr. Hönigsmann) nic nie zyska.

Klaka z teatru na galerję sprowadzona, biła brawo bezwstydnemu blagierowi, podczas kiedy wyborcy i publiczność szyderczym śmiechem, sykaniem lub pogardliwém milczeniem przyjmowała nudne i na każdém zdaniu kłamliwe wywody wichrzyciela lwowskiego.

Polemizując z wczorajszym naszym (t. j. *Dz. polskiego)* artykułem wstępnym, powiedział, że „dziennikarze lwowscy“ nauczyli się od wiedeńskich nazywania ludzi *feudal, klerykal.* (Ogromny śmiech.) P. Dobrzański, niewinny baranek — on nie wié, że w Galicji mamy silną i jedynie zorganizowaną partję wsteczników, co na wszystkie inne ofiary są gotowi, tylko nie na szkoły i inne gorące potrzeby kraju! On o tém nigdy nie słyszał — naiwny redaktor i kierownik opinji publicznéj!

Dziwiliśmy się cierpliwości wyborców, iż słuchali tych wszystkich bredni. To téż gdy skończył, nastąpiło jeneralne golenie i mycie głowy, jakiego p. Dobrzański podobno jeszcze nigdy w życiu swojém nie doznał.

Nasamprzód sam prezydujący sprostował jego fałsz, jakoby komitet solidarnością swoją zmuszał wyborców do solidarności. Obowiązkiem komitetu jest nakłaniać do tego, skoro taka uchwała zapadła.

Daléj dr. Benoni w obszernéj, z dykcją i ogniem wygłoszonéj przemowie zbijał wszystkie sofisterje Dobrzańskiego po kolei. Nietylko posłowie, ale i redaktorowie widocznie się starzeją. P. Dobrzański był za wglądaniem w prywatne życie posłów. Lecz coby się pokazało, gdyby ktoś chciał wglądnąć w prywatne życie p. re-

---

Ponad ziemią.

Nowella A. Stiffter'a.

Scena nocna.

W miesiącu lipcu, pięknéj jednéj nocy księżycowéj, około drugiéj godziny, szedł sobie po szczycie dachu kot — i patrzał w księżyc. Jedno jego oko, uderzone ukośnym promieniem światła, błyszczało jak błędny ognik na łące — drugie było czarne jak smoła. Poczém, na samym skręcie dachu, wlepił swe wielkie ślepia w znajome mu dobrze otwarte okno — a ja wyjrzałem. Widziałem jak był zdziwiony, i, jakby witając mię z przymileniem, pytał mi się:

— Co się to stało? stary mój kolego! co to jest, że twarz twoja wryta w niebiosa? kiedy ja, zaglądając kiedykolwiek w to samo okno, podczas moich nocnych wycieczek, widziałem ją zawsze zdrową, rumianą, i śpiącą jak najsmaczniéj, wciśniętą w poduszki.

— Aj przyjacielu — odpowiedziałem mu na to nieme pytanie — widzisz, jak się czasy zmieniły! Biała poduszka leży tam nietknięta na łóżku, a pełny księżyc, zamiast oświecać mą śpiącą twarz, srebrzy mile lśniące się szyby; kiedy ja, jak mnie widzisz, od trzech kwandransy śledzę mym wzrokiem po niebiosach, bo tam ma dziś zejść najśmielsza, najwspanialsza gwiazda, jaką kiedy świat oglądał. Wprawdzie nie będzie ona świecić, ale gdyby zasługa sprawiedliwie była ocenioną, to jest w niéj coś takiego, co jest świetniejszém nad księżyc i nad wszystkie gwiazdy na niebie, nie wyjmując ciebie szanowny mój przyjacielu.

W te niemal słowa odezwałem się do mojego kota; on zaś, jakby mię rozumiał, rozwarł swoje czarne źrenice dwa razy jeszcze szerzéj i przyjaźniéj, jak zwykle; zabłyszczały jak lśniące się szyby, i cisnąc się swojém miękkiém futrem do mojéj ręki, wyginając się i popychając sobą, gdym się z nim pieścił, zdawał się mówić: Wiele można widzieć podczas długiéj nocy księżycowéj; ty wiesz lepiéj, posiadając jak widzę zmysł badawczy. Nie wiedziałem o tém, bo nie miałem nigdy czasu tak serdecznie w nią się wpatrywać; ale wierzę, że jest jakiś wielki powab w tém oczekiwaniu i wpatrywaniu się w niebiosa — bo ja także, szczególniéj gdy oczekiwane ciało niebieskie nie nadchodziło, lubiłem pocieszać się studjowaniem czarownych powabów nocy wiosennéj.

Gdy jednak wszystko to jest prawda, z czém się wtenczas mojemu przyjacielowi Filusiowi zwierzyłem, to nie widzę przyczyny, dlaczegobym z tém samém nie miał się zwierzyć memu kochanemu czytelnikowi, który kiedyś te kartki weźmie do ręki; dlaczego nie mógłbym mu powiedzieć, że mię jakiś głupi i nieszczęśliwy los przykuł do tego okna, i kazał mi przez całą noc patrzeć w niebo. Niech to będzie głupstwo — ale każdy zrobiłby jak ja, gdyby był przedtém to samo co ja przeżył.

Czas był ciężki — jak ołów.

Wprawdzie zbyt wcześnie wziąłem się do dzieła, gdy jeszcze wieczorny zgiełk ludzki dawał się słyszeć po ulicach i tworzył dziwną dysharmonję z lubym księżycem, który właśnie, zająwszy miejsce pomiędzy dwoma wysokiemi kominami, pozdrawiał moje okna.

Powoli zasklepiło się wszystko, co się człowiekiem nazywa, w swoją nocną powłokę, i tylko gdzieniegdzie słychać było głosy włóczęgów, szukających po nocy drogi do domów, i nastąpił czas ulubiony przez wszystkich filozofów i poetów — i mojego kota — nocna cisza. Mój czworostopny przyjaciel miał niezły gust w obieraniu czasu do swoich przechadzek. Księżyc wydobył się wreszcie z pomiędzy dachów i stał niewzruszony na lazurze. Po całém niebie rozlał się blask, migotanie i światło. Ze wszystkich obłoków płynęło srebro; wszystkie dachy blaszane rzucały szerokie strugi światła, ze wszystkich konduktorów, szczytów dachów i krzyżów kościelnych, sypały się iskry rażące. Delikatny srebrny dym powlókł dachy rozległego miasta — jak opona snu leżąca na tysiącach serc ukojonych... Jednym tylko punktem złotym na tém srebrném morzu, była paląca się na poddaszu w biednéj izdebce kobiety, lampa, przy łożu śmiertelnie choréj dzieciny.

Jakkolwiek piękne to wszystko było, to jednak zdawały mi się godziny jedna dłuższa od drugiéj. Cienie kominów już oddawna się zawróciły; srebrna kula księżycowa zataczała się już w drugą połowę swego ciemnego łuku — nastąpiła śmiertelna cisza, tylko ja i lampka czuwaliśmy.

Ale to czego szukałem, nie pokazywało się.

Dwa razy przeszedł Filuś po dachu, ale nie przyszedł do mnie. Wielkie miasto podemną, pływając w mglistym uroku światła księżycowego, leżało w najgłębszym śnie, tak, żebyś oddech jego usłyszał — ale i niebo w miejscu na którém patrzał, było błyszczące i puste, takie jak cała ta noc. Czekałem ciągle. Zdawało mi się, że coraz więcéj było głucho. Księżyc widocznie ciągnął do drugiéj półkuli. Stado wełnistych obłoczków, ciągnąc ku głębokiemu południowi po błękitném polu, zapaliło się zwolna, a nawet dalekie ławy obłoków, które już od wieczora na zachodniém niebie drzymały, rozciągnęły się i zgasły, teraz dotknięte bladém światłem księżyca, jakby na nowo powołane do życia, zaczęły się powoli podnosić.

Wtém uderzyła druga godzina — Filuś przyszedł. Stał on się dla mnie w téj nocy bardzo ważną figurą. Zawiązała się znowu między nami dalsza niema rozmowa, o któréj z początku na tych kartkach mówiłem; ale, prawdę mówiąc, nie trwała długo, bo oba byliśmy już tém wzajemném udzielaniem się zmordowani, i każdy wrócił do swego zatrudnienia — on do swoich przechadzek a ja do mojego jednostajnego upatrywania.

Tymczasem lampka wdowy zgasła, i ja zacząłem się obawiać, aby inna zupełnie lampa nie zapaliła się; bo wzdłuż wschodu wystąpiło właśnie niegodziwe szare światło, tak jakoby to był ranek; także powietrze dotąd ciepłe i jak grób spokojne, zaczęto się poruszać, bo uczułem już po dwakroć ranny jego chłód na méj twarzy, i szmer zebranych wód wiosennych dawał się wyraźnie od gór słyszeć.

Gdy naraz — w światłym pasie nieba, pomiędzy dwiema smugami obłoków, zdało mi się widzieć unoszącą się powoli ciemną tarczę. Pochwyciłem szybko za lunetę i skierowałem ku temu miejscu na firmamencie. Gwiazdy, obłoki, blask nieba, przesuwały się przez przedmiotnik, nie zważałem na to, ale śledziłem szkłem z bijącém sercem, aż nakoniec uchwyciłem wielką czarną kulę i trzymałem ją mocno.

A więc to prawda!... jedna przepowiednia sprawdziła się. Na delikatném białém ranném niebie, jak kwiat brzoskwini, dopiéro co zapłonioném, rysowała się ciemna kula, nieznacznie wznosząc się do góry; a pod nią na niewidzialnych nitkach, wiszący, w szkle lunety drżący i wahający się, jak przelotna myśl o niebie, drobny okręcik. Zgięta karta! unosząca z sobą życie trojga ludzi, którą jeden oddech zorzy porannéj strząsnąć może, jak pada na ziemię kropla rosy z obłoku tuż stojącego.

Korneljа! biedne zaślepione dziecię! Oby cię Bóg uchronił i ratował.

Musiałem odłożyć lunetę, bo mi było coraz smutniéj, że nie mogłem przez nią dojrzeć sznurów, na których okręt do balonu był przyczepiony.

Jeżeli teraz to drugie jest tak pewne jak pierwsze, to bądź zdrowe moje serce, bo poznałoś najpiękniejszą, wielkiego serca a razem najlekkomyślniejszą z kobiet.

Musiałem jednak znowu wziąść lunetę, ale balona nie było już widać; prawdopodobnie zabrał go wyższy z tych obłoków, pod którym zniknął ślad jego. Czekałem i śledziłem śladu długo po niebie, nie znalazłem nic.

Z osobliwém uczuciem zniechęcenia i obawy, odłożyłem lunetę i patrzałem jak wryty w niebo; aż wreszcie inna, ale zarząca się kula zeszła i rozlała swe promieniste światło na wielkie wesołe miasto, na moje okna i na niezmierzoną, jasną, wesołą przestrzeń nieba.

Dzień.

Młody człowiek, z którego dziennika co wyżéj napisano co do słowa wyjęliśmy, był to rozpoczynający swój zawód artysta, malarz, mający lat 22 niespełna, ale wyglądający najwięcéj na 18. Z pod gęstych pukli włosów blond, starannie ułożonych, uderzała twarz z wyrazem niewymownéj dobroduszności, biała i rumiana, ozdobiona lekkim porostem wąsów, w których się po dziecinnemu kochał; dwoje ciemnych szafirowych ma-

daktora, i spytać jakiém prawem śmie rzucać podejrzenia na uczciwych ludzi! Co do solidarności, to gdyby zwolennicy Zbyszewskiego byli ją zerwali, natenczas p. Dobrzański byłby niezawodnie nazwał ich wówczas zdrajcami, i czytalibyśmy w *Gazecie Narodowéj* artykuły pełne jadu. Dotychczas słyszeliśmy o przysłowiu: *duobus litigantibus tertius gaudet,* dziś p. Dobrzański dowodzi nam, że jak się rozbijemy, to zwyciężymy. — Taką zasadę pierwszy raz słyszę.

Gubrynowicz zadaje kłam Dobrzańskiemu co do cyfer przytoczonych przez niego i oświadcza, że p. Dobrzański sam pierwszy zapronował losowanie całkiem na serjo, dziś zaś twierdzi, że uczynił to ironicznie. Czemuż nie ozwał się z jakim protestem, gdy Romanowicz formułował ten wniosek, a przecież tak lubi gadać?

Wyborca Kuryłowicz znajduje całą tę polemikę *de lana caprina,* z zadziwieniem usłyszał, że p. Dobrański nie wié, iż 12 + 12 = 24! (Homeryczny śmiech.)

Prof. Zgórski. Dobrzański zaleca nam rozbicie, tłumacząc, żeby każdy wyborca głosował według swojego przekonania, i nie trzymał się informacji komitetu. Czy p. D. rzeczywiście wierzy, że na kilka tysięcy wyborców każdy ma swoje przekonanie? Masa wyborców potrzebuje dyrektywy, a do tego jest komitet, który poleca dziś dra Zbyszewskiego. Człowieka zaś, który gardłuje przeciwko niemu znamy dziś już na wylot. Daje on firmę *Gazecie Narodowéj,* która niedawno umieściła ów słynny artykuł z apologją jezuityzmu, na którą *Dziennik Polski* odpowiedział artykułem o „królowéj Bonie“ i o „krowie.“ (Grzmot oklasków — przerwa, bo publiczność rżnęła brawa, jak rzadko w sali ratuszowéj.)

Dr. Łubiński zapytuje Dobrzańskiego, czy i to co dzisiaj mówił, jest także tylko ironją.

Dobrzański (włazi ponownie na trybunę wśród śmiechu publiczności): Młody prof. Zgórski przypomniał mi ów artykuł o śmierci Zofji. To, to, to, moi panowie, oni wszyscy nazywają *klerikal, feudal,* a ona była pobożną kobietą! (Hałas niesłychany.) Ja nic nie wiem o tym artykule, zkąd on się wziął w gazecie. To inny redaktor, który potém żałował, i usunąłem go. Ja teatrem zajęty. (Śmiech, hałas i sykanie.)

Ani jeden głos nie odezwał się w obronie Dobrzańskiego lub Czerkawskiego. Przewodniczący zamknął posiedzenie, zalecając kandydaturę komitetu.

Na wychodném zapytał ktoś drugiego: „Czemużeś pan nie mówił i nie poparł Dobrzańskiego?“ — „Miałem głupstwo powiedzieć, wolałem milczeć“ — była lakoniczna odpowiedź.

Tak się skończyła heca przedwyborcza“.

Nazajutrz nastąpiło głosowanie, którego rezultat doniósł nam wczoraj następujący telegram:

Wybór nierozstrzygnięty. Zbyszewski otrzymał 1232, Hönigsman 878, Czerkawski 646 głosów.

Wiedeń 23 września.

(L.) Czynności delegacji mają dopiero jutro się ożywić, do téj chwili nie budzą one jeszcze zajęcia. Natomiast tutaj we Wiedniu kongres federalistów w Innsbruku i fantastyczny memorjał *Vaterlandu* stanowią głowne przedmioty dyskusji. — Kongres w Innsbruku ma się odbyć dnia 22 października i ma sformułować nowy program federalistów. Jakby na poparcie kongresu tego *Vaterland* wymyślił sobie memorjał, który ministrowie przedłożyć mieli cesarzowi i który kreśli zarys kampanji przeciwko federalistom. Memorjał ten zaleca politykę jak najnieprzyjaźniejszą stronnictwom narodowym, aby pozyskać je dla kongresu w Innsbruku. — Dzisiaj jednak już pewną jest rzeczą, że memorjał taki nie istnieje w cale.

Sonn- und Montagszeitung w bardzo trafnym artykule wstępnym rozbiera stanowisko Austrji w skutek zjazdu berlińskiego. Wykazuje ona, że jeżeli zachodnie mocarstwa postradałyby swe stanowisko pierwszorzędne to i Austrja nie długo cieszyłaby się takiem stanowiskiem. „Austrja, powiada dziennik ten tak długo tylko pozostanie pierwszorzędném mocarstwem jak długo Francja, Anglja i Włochy niemi są“. — W uwadze téj leży wielka prawda; od łaski Prus i Rossji Austrja niczego spodziewać się nie może. Intéres jéj wymaga aby w razie potrzeby były także inne jeszcze pierwszorzędne mocarstwa w Europie, do którychby się odwołać mogła.

Czy na prawdzie téj poznały się sfery rządzące we Wiedniu — nie wiem.

Dzisiaj rozpoczął się w tutejszym sądzie krajowym proces o zaburzenie spokoju publicznego i o gwałt publiczny przeciwko tym robotnikom, którzy przed kilkoma miesiącami urządzili sławną hecę komunistyczną w Dornbachu. Jako *corpus delicti* figurowała w sali sądowéj owa czerwona chorągiew, którą obnosili wtedy po Dornbachu.

Wiedeń. Preliminarz budżetu wspólnego na r. 1873 przedłożony delegacjom składa się z trzech artykułów, z których pierwsze dwa zawierają po trzy rozdziały, trzeci zaś jest zestawieniem dwóch pierwszych.

Rozdział pierwszy: ministerstwo spraw zagranicznych zawiera 4,246,295 złr., rozdział drugi: ministerstwo wojny: a) wojsko 90,949,310 złr., b) marynarka 8,490,270 Ogółem wynoszą preliminowane wydatki ministerstwa wojny na rok 1873 sumę 108,847,655 złr. t. j. o 7,497,067 złr. więcéj niż w roku ubiegłym. Rozdział trzeci: ministerstwo skarbu zawiera 1,819,212 złr. w. a.

W artykule drugim zamieszczone są wydatki nadzwyczajne. Dla ministerstwa spraw zagranicznych preliminowano 94,480 złr. w. a., dla ministerstwa wojny 14,459,485 złr., dla ministerstwa skarbu 1050 złr.

W artykule trzecim znajduje się zestawienie, które następujące przedstawia cyfry: Wydatki zwyczajne 99,859,436 złr., wydatki nadzwyczajne 14,555,015 złr., razem: 114,414,451 złr.

Jako pokrycie odliczyć należy z téj sumy 15,556,000 złr. jako dochód z cła: 1,977,169 złr. 2 c., które obciążają Węgry. Pozostanie zatem do pokrycia 96,881,281 złr. 98 c. Z tego w myśl ustawy z roku 1867 przypada na królestwa i kraje w radzie państwa reprezentowane jako 70% suma 67,816,897 złr. 39 c., a na kraje korony węgierskiéj jako 30% suma 29,064,384 złr. 59 c. W ogóle biorąc cyfrę, którą w r. 1873 pokryć wypadnie, jest ona ostatecznie o 3,816,421 złr. 44 c. większą niż w r. 1872, ze względu zaś na podział między obie części monarchji królestwa i kraje w radzie państwa reprezentowane zapłacić będą musiały o 2,671,495 złr. a c. więcéj niż w roku ubiegłym.

Do powyższych wydatków doliczyć jeszcze należy 103,259 złr. preliminowanych na pokrycie wydatków kontroli rachunkowéj.

Francja.

Paryż 21 września.

(NN.) Wczoraj wieczorem o godzinie 5 minut 20 p. Thiers powrócił do Paryża. We wszystkich miastach, przez które przejeżdżał, sympatyczna ludność czekała go na stacjach kolei i przyjmowała go radosnemi okrzykami, a szczególniéj w Pont-l'Evêque, Lisieux i Evreux; w Paryżu zebrani ministrowie czekali go na stacji St. Lazare i następnie udali się za nim do pałacu Elizejskiego, gdzie sekretarz prezydentury p. Barthelemy Saint-Hilaire już go oczekiwał.

Dziś z rana odbyło się pierwsze posiedzenie ministrów pod prezydencją p. Thiersa, lecz dotąd jeszcze niewiadomo jak długo prezydent Republiki zatrzyma się w Paryżu i podług wszelkiego prawdopodobieństwa resztę czasu wakacyjnego przepędzi on w Fontenebleau. Niepewność ta jest tem większą, że ministrowie nie wydali dotąd żadnych rozporządzeń, któreby świadczyły, iż wspólnie z p. Thiersem mają się oni zajmować w Paryżu sprawami Francji. Tylko ministerstwo spraw zagranicznych z całą swoją administracją zajmuje pałac na quai d'Orsay, lecz to daje się wytłumaczyć codziennemi stosunkami p. de Remusat z reprezentantami państw zagranicznych i tygodniowemi przyjęciami w ministerstwie.

Pałac Elizejski strzeżonym jest dziś przez żandarmerję wersalską i oddział morskiéj piechoty, ratusz zaś miejski i i kilka merostw, w których dotąd odbywało służbę wojsko regularne, strzeżone są przez policję.

Mówią o przyjęciach jakie się odbędą w pałacu Elizejskim w skutek przybycia p. Thiersa. Ciało dyplomatyczne, dygnitarze francuzcy i zagraniczni, prefekt Sekwany, prefekt policji, radcy miejscy mają przedstawić się z kolei p. Thiersowi. Dwa obiady mają być dane w pałacu Elizejskim w czasie jego obecności, na których po czterdziestu zaproszonych będzie się znajdować.

Paryż jest spokojnym, cieszy się on z przybycia p. Thiersa do stolicy i spodziewa się otrzymać amnestję dla skazanych komunistów; na ulicy Amsterdam w czasie przybycia p. Thiersa na stację St. Lazare ludność paryzka zrobiła mu owację, gdyż jest przekonaną, że pan Thiers położy stałe fundamenta pod dzisiejszą Republikę. Paryż więcéj ucierpiał niż prowincja i p. Thiers może się przekonać, że nie tylko na przedmieściach między robotnikami, lecz i w samem mieście między handlarzami, przemysłowcami, artystami, uczonymi i młodzieżą, ma on przyjaciół, którzy moralnie popierają go w zamiarach nadania stałéj formy rządu dzisiejszéj Republice.

Republika jest zrodzoną z rewolucji ośmnastego wieku jako też i demokracji, chcieć ją pogodzić z pretensjami monarchicznemi, zasadami arystokratycznemi, przywilejami i przesądami innych rządów byłoby bezużytecznem staraniem. — Można być konserwatorem w Republice, lecz nigdy reakcjonistą. Pan Thiers dobrze to rozumie, i zdaje się rzeczą niepodobną, aby się sprawdziły pogłoski, że zgromadzenie narodowe nieprzyjaźne rewolucji i demokracji było powołanem za swoim powrotem z wakacji do rozbioru praw, na których mogłaby się oprzeć republika. List jego do jenerała Chanzy i odpowiedź p. Barthelemy Saint-Hilaire na adres rady departamentu Saône-et-Loire przekonywa, że chciałby on stanowczo zerwać z większością zgromadzenia, jeśli więc projekta jakiejś konstytucji będą przedstawione na przyszłéj sesji, to chyba trzeba myśleć o zupełnéj słabości partji monarchicznéj. P. Thiers przez sześć tygodni swego pobytu w Trouville mógł przekonać się o usposobieniu Francji, nie tylko w swoich stosunkach z ludnością, w pośród któréj przebywał, lecz i z tych wszystkich adresów, jakie odbierał z rozmaitych zakątków Francji, że idea Republiki przyjęła się w całym kraju. Wszędzie reprezentanci kantonów uważali za swój obowiązek powiedzieć w imieniu swoich wyborców, że są przeciwni większości zgromadzenia wersalskiego.

Francja chce Republiki nie tylko dla tego, że ona jest rządem prawa, wolności, sprawiedliwości i równości, lecz dla tego, że ona jest rządem odrodzenia i dla tego wszyscy ludzie wykształceni — którzy przez swoje pozycje lub nawet i przeszłość należeli do partji monarchicznéj, dziś podobnie jak p. K. Perier popierają usiłowania p. Thiersa.

Zjazd trzech monarchów w Berlinie wywoła koniecznie wcześniéj lub późniéj wojnę w Europie; wszyscy są o tém przekonani i wiedzą, że siły Francji mogą być zespolone pod rządem republikańskim, wtenczas, gdy utworzenie jakiéjś monarchji wywołałoby niezgodę i wojnę domową. Mając więc wojnę i odwet na widoku, Francja popiera usiłowania p. Thiersa i z radością widzi, że wojsko organizuje się. Jest rzeczą pewną, że za rok Francja będzie gotową do wojny, będzie ona posiadać przeszło miljon żołnierza i silniejszą artylerję jak Prusy. Zmowa trzech monarchów rozbije się o siły wojskowe francuskie, jakotéż zasoby moralne i materjalne kraju.

Oprócz armji regularnéj, która w krótkim czasie będzie zorganizowaną, stanie niedługo i armja terytorjalna. Jenerał de Cissey wydał cyrkularz, mocą którego zostali wezwani oficerowie wyszli z wojska regularnego, jakotéż i podoficerowie armji czynnéj, którym się kończy przepisany czas służby, aby w jak najkrótszym czasie przedstawili ministerstwu wojny swoje papiery. Mają oni być wezwani do sformowania kadr armji terytorjalnéj.

Oprócz jenerałów Chanzy i Ducrot, którzy zostali mianowani dowódzcami korpusów wojskowych w Tours i Bourges, ma być wydanych dziesięć innych nominacji, czyli że rząd przygotowywa organizację dwunastu wielkich korpusów.

Daily Telegraph zapowiada, że negocjacje w sprawie traktatu handlowego między Francją a Anglją ukończą się w przeciągu pietnastu dni.

Wiadomości nadchodzące z Wiednia mówią, że ministerstwo spraw zagranicznych austrjackie nie wyda żadnego cyrkularza, odnoszącego się do zjazdu trzech monarchów w Berlinie, z czego zdaje się rzeczą widoczną, że gabinety berliński i petersburski chcą także trzymać w sekrecie swoje czyny i postanowienia berlińskie.

Nadeszła dziś wiadomość o śmierci Karola XV króla Szwecji, jeźli się sprawdzi, że książe Oskar abdykował na rzecz swojéj siostrzenicy, żeby połączyć trzy korony, duńską, szwedzką i norwegską, to w takim razie wypadek ten byłby bardzo ważnym w chwili poruszenia kwestji szlezwicko-holsztyńskiéj na zjeździe trzech monarchów w Berlinie.

Pomimo dekretu ministra spraw wewnętrznych p. Wiktora Lefranc, zakazującego obchodu rocznicy ogłoszenia pierwszéj republiki, zdaje się, że rząd przez szpary chce patrzyć na organizujące się bankiety. Dziś głośno mówią o uroczystym obchodzie, jaki się odbędzie 22 września w Chambery i w wielu innych miastach.

[Uwagi nad listem p. K. Périer — komisja ułaskawień.]

Debaty czynią nad listem p. Kazimierza Périer następujące uwagi:

„List p. Kazimierza Périer obiegł całą prasę: położenie p. Périer, jego rola jaką grał dotychczas, rola jaką jeszcze odgrywać będzie, nadawały jego słowom wyjątkową ważność. List jego zresztą nie potrzebuje pomocy do zwrócenia na siebie uwagi. Wszystko co jest jasne i stanowcze uderza koniecznie na umysły w tych dniach zagadek i wahań. Coraz rzadziéj spotkać się można z ludźmi, którzy wiedzą czego chcą i dlaczego chcą; gadanie jest tak pospolite, iż trzeba przyznać, że choćbyśmy nie zarzucali obłudy ani naszym przeciwnikom, to zawsze co do gadania, trzeba najprzód dobrze zdać sobie z niego sprawę, i nigdy sentencja starego filozofa „poznaj siebie samego“ nie była trudniejszą do zastosowania. Iluż to ludzi bada swe sumienie, a w odpowiedzi otrzymuje westchnienie pełne niepokoju, tak jakby położyli rękę na ranie! Byliby legitymistami gdyby nie ta i owa okoliczność, gdyby hrabia hr. Chambord porzucił naprzykład biały sztandar; byliby orleanistami, byliby republikanami, gdyby książęta orleańscy postępowali inaczéj, gdyby ultra republikanie wyrzekli się pewnéj zasady. Wszystko to jest bardzo dobre, ale hr. Chambord nie porzuci swego koloru, książęta orleańscy nie zmienią swego postępowania, jak również i republikanie. Trzeba brać rzeczy jakiemi są i nie gniewać się na nie, ponieważ dowiedzionem jest, że gniew im wcale nie szkodzi. Dziś kwestja nie o to, czemby się było w pewnych ulubionych przypuszczeniach politycznych, ale o to czém się być powinno w warunkach nam narzuconych i które nie zmienią się tak prędko. Zapewne, był czas, w którym można się było spodziewać odbudowania monarchji i wymarzonéj w snach fuzji — był czas, w którym można było oczekiwać z ufnością nagłego ukazania się godnego ich przedmiotu, w którym można było oceniać wszystkie za i przeciw i pozostać w niepewności; czas ten minął, należy się zdecydować i coś postanowić. Każdy ma obowiązek zapytać się czém jest i ma prawo zapytać się drugiego: czém on jest?

Na takiego to rodzaju pytanie odpowiedział p. K. Périer jako mąż polityczny i honorowy: polityczny, bo się oświadczył za rzecząpospolitą; mąż honorowy, bo wcale się nie wstydzi swéj przeszłości: otwarcie wyznaje co myślał i co do tąd myśli o monarchji konstytucyjnéj; ma on szczerość nawróconego, a nie niespokojną i niepokojącą gorliwość nowowiercy.

Piękny to i wielki jest rząd monarchja konstytucyjna. Wolno każdemu żałować, że go nie można zaprowadzić we Francji, ale po przekonaniu się o jego niemożliwości, nie wolno nikomu napadać na istniejący rząd (jak to czynią pp. de Dampierre i Carayon-Lataur. Red.), a to w celu aby go zastąpić innym, któryby nie miał szans trwania długo, ponieważ pierwiastki jego są albo zużyte albo zniszczone.

Może kto powie, że takie postępowanie to dzieło wiary; ale czyż to jesteśmy na gruncie wiary? Czyż polityka jest religją, któréj dogmata panują nad naszemi umysłami, czy je rozumiemy lub nie rozumiemy, i nad naszém sumieniem, czy ono je przyjmuje lub odrzuca? Nic nie ma naturalniejszego, jak wszystkie te tajemnice; podlegają one naszemu rozbiorowi. Rzecz ciekawa! średniowieczni mnisi teologowie głębiéj wniknęli od wielu tegoczesnych mężów w tajemnice polityki, skoro ją nazywali nauką względności. Dla iluż to naszych współczesnych zasada polityczna przedstawia się przeciwnie, jako bezwzględny pewnik! Jedni nie pojmują, ani nie przypuszczają jak tylko monarchję, drudzy jak tylko republikę, gotowi zresztą poświęcić swéj nieugiętéj sprawie nietylko swe majątki i życie, ale także, co już mniéj szacunku godne, majątki i życie swych współziomków.

Pan Kazimierz Périer nie zalicza się do ich liczby; wiedzieliśmy o tém dobrze, ale wdzięczni mu jednakże jesteśmy, że to nam powiedział. Są chwile, w których słowo jest złotem i w których milczenie nic nie warte; dobre przykłady są zaraźliwe na przekór złym. Postępek i mowa męża tak znakomitego, jak p. Kazimierz Perier, rozchwieją mgły w wielu umysłach i pociągną za sobą wiele serc wahających się.

Inni powiedzą sobie tak jak on: Tuillerje były pałacem piękniejszym od Elizejów, ale Tuillerje spalone i nie ma za co je odbudować; idźmy zamieszkać gdzieindziéj, bo najgorszą rzeczą jest narażać na zmiany powietrza słabe nasze zdrowie. Nastręcza nam się schronienie: korzystajmy z niego, naprawmy go, podeprzyjmy go; szaleńcem byłby ten, ktoryby podniósł na mury nieroztropną rękę i wstrząsnął sklepieniem! Nie zyskałby sławy Samsona, obalając gmach jeszcze słaby, i nie Filistynów niestety przygniótłby tym razem.

Pan Kazimierz Périer ma nadzieję, „że niedaleki jest dzień, w którym parlamentarna większość będzie umiała ugruntować rząd spoczywający na instytucjach.“ Oby ta nadzieja nie była złudzeniem uczciwego człowieka! Trudno odgadnąć, w jakim usposobieniu zgromadzenie narodowe zbierze się w Wersalu na początku przyszłego listopada; ale łatwo przewidzieć, że osobiste położenie p. Kazimierza Périera wzmocni się godnością i otwartością listu świeżo napisanego.“

— (Komisja ułaskawień) z dziesięciu wyroków śmierci, które były jéj oddane do rozpatrzenia, siedem zmieniła, a trzy wyroki zatwierdziła. Rozstrzelano w dniu 18 bm. na placu Satory: Loliva, Denivella i Déschampsa, wszystkich trzech za udział w morderstwach z czasów komuny.

Wyroki zapewne wydano sprawiedliwie, nieprzyjemne jednak wywierają wrażenie jako zbyt spóźnione.

Niemcy.

[Sprawa Krementza — nota Gorczakowa — znaczenie fortyfikacji rossyjskich pod Szczucinem — reorganizacja artylerji pruskiéj.]

Spen. Ztg. donosi, że na ostatniém posiedzeniu ministerjalném, na którém i Bismark się znajdował, po długiéj dyskusji, czy względem biskupa Krementza chwycić się środka zawieszenia temporaljów, czy téż cofnąć uznanie państwowe jego godności; przeważyło ostatecznie zdanie, żeby w miejsce używania słabych półśrodków, na jakie jedynie obecnie obowiązujące ustawy zezwalają, wnieść raczéj do parlamentu niemieckiego projekt do nowéj ustawy, postanawiającéj na duchownych karę utraty zdolności do sprawowania wszelkich urzędów kościelnych w granicach państwa niemieckiego za każde naruszenie przez nich praw państwa.

Niemiłém okiem patrzą na to w Niemczech, że gabinet rossyjski, nie czekając wcale ze strony Francji zapytania, żądającego wyjaśnień co do celu i rezultatów zjazdu cesarzy, sam z uprzednią grzecznością przesłał depeszę Thiersowi, w któréj go zapewnia, że zjazd cesarzy najmniejszych wspólnych postanowień przeciwko Francji ani pierwotnie nie zamierzał, ani téż o nie w żadnéj naradzie swojéj nie potrącił. Ogólny wyraz chęci utrzymania pokoju ma tylko na celu wspólne dobro wszystkich państw europejskich.

Wobec widocznego utwierdzenia związku między Prusami a Rossją, dziwnie wygląda gorliwa czynność, z jaką Moskale przystępują do fortyfikowania granic swych od strony Prus w okolicach Szczucina. Zgromadzają tam niezwykłą ilość robotników i masę materjałów budowlanych, wytykając silne reduty do ostrzeliwania kolei. Jest to punkt mający pewną analogję z tunelem przez Mont-Cenis, którego ufortyfikowanie przez Francuzów takiego hałasu w świecie narobiło. Koleją ełksko białostocką poprowadzoną w okolicach Szczucina przesmykiem między rozległemi bagnami dostać się można do węzła białostockiego, z którego wybiedz znów można na wszystkie koleje żelazne zabużańskie. Przez zamknięcie wrot szczucińskich Moskwa zyskuje wielką zasłonę ze strony Prus. Widać, że Moskale nie ufają w trwałość umów; wolą więc w czasie dobréj komitywy uskutecznić zabezpieczające ich fortyfikacje, niż budzić podejrzenia niepokojące w razie jakiegokolwiek nieporozumienia.

Sprawa reorganizacji artylerji pruskiéj weszła w nowe stadjum. Wiadomo czytelnikom naszym już z poprzednich sprawozdań, że o tę reorganizację przedsiębraną bez zezwolenia poprzedniego parlamentu niemieckiego zanosiło się na konflikt rządu z parlamentem. Dla zażegnania mogących ztąd wyniknąć nieporozumień cesarz wydał teraz rozkaz, że dla nagłości sprawy reorganizacja ma prawda wejść w życie od 1 października r. b., ale żadne miejsce oficerskie nie ma być stanowczo obsadzoném, dopóki parlament funduszów na nie nie przyzwoli. Jest to tylko upozorowanie sprawy, którą jednak w téj formie parlament przyjmie teraz niezawodnie bez wielkiego oburzenia.

— [Prace przygotowawcze ministerstw pruskich — prawdopodobne wnioski w obu izbach sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego].

Wobec zbliżającego się otwarcia posiedzeń izby deputowanych pruskich, ministerja zajęte są pracami nad przysposobieniem wniosków rządowych. W izbie panów ma się tą razą rozstrzygnąć los długo oczekiwanéj ordynacji powiatowéj, w izbie zaś deputowanych pojawi się, jak zapewniają z wiarogodnych źródeł, mnóstwo wniosków o nowe koleje, które sieć ogólną mają tak pod względem handlowym jak i strategicznym w bardzo doniosły sposób uzupełnić.

Jak wiadomo obecna kadencja izby deputowanych pruskich jest tylko dalszym ciągiem odroczonych obrad wiosennych tego ciała; będzie więc krótkotrwałą i dla tego z takim pośpiechem przygotowują się wnioski rządowe w ministerstwie, żeby krótko odmierzony czas posiedzeń jak najstaranniéj wyzyskać na rzecz zamiarów rządowych.

Zaraz po zamknięciu obrad izby deputowanych, nastąpi zwołanie parlamentu niemieckiego, którego głównem zadaniem będzie tą razą uregulowanie ustawodawcze stosunku państwa do kościoła, i jak się zdaje, pojawią się próby wdania się państwa w spory socjalno-przemysłowe (bezrobocia, itp.).

Wnosić to można mianowicie z téj okoliczności, że od bardzo dawnego już czasu organ Bismarka *Nord. Allg. Zeitung* prawie niczém więcéj się nie zajmuje, tylko przedmiotami sporów państwa z kościołem i kwestjami robotników. W artykułach dotyczących ostatniéj kwestji *Nord. Allg. Zeitung* stawa po stronie tak zwanych „Kathedersocialisten“, których głównie reprezentują profesorowie ekonomji politycznéj Wagener i Schoenfeld, pragnący interwencji ustawodawczéj w sprawach zachodzących między przedsiębiorcami a robotnikami. Przeciwnikami ich są zwolennicy zasady nieograniczonéj niczém wolności przedsiębierczéj, wyrażonéj zwykle formułą: „laisser faire“. Przez ciągłe publicystyczne obrabianie tych przedmiotów *Nord. Allg. Ztg.* toruje drogi wyraźnie ztąd okazującym się zamiarom Bismarka, które już może w czasie nadchodzących posiedzeń parlamentu niemieckiego w kształcie wniosków rządowych wystąpią.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Prawnik, nr. 38 zawiera: Rozporządzenia przejściowe wydane po zajęciu Galicji. — W sprawie przymusu szkolnego. — Praktyka sądowa i administracyjna. — Wiadomości potoczne.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Znowu wypadek na kolei czerniowieckiéj. — W niedzielę dnia 22 między Kołomyją a Zabłotowem wyskoczył z szyn pociąg pospieszny idący ze Lwowa w skutek pęknięcia szyny. Lokomotywa i kilka wagonów spadło z grobli i zaryło się w ziemię. Jeden podróżny został przy téj sposobności pokaleczony, a jeden ze służby kolejowéj ciężkie poniósł rany. Jest to już drugi wypadek na téj kolei w ciągu trzech dni.

Szczutek najświeższy (nr. 18) w bardzo kwaśnym jest humorze. Źle na tém wychodzą bez wyjątku magnaty, demokraty i żydzi. Pesymistycznie przesadza on dzieje składek na oświatę u nas, pisząc:

Po dziesięć centów magnaty
Dają ze szkatuły bogatéj,
Lecz za to z rąk demokraty
Płyną do puszek dukaty
Angielskie ale — fałszywe!

Do żydów z powodu głosowania za Honigsmanem odzywa się:

...Siedźcież sobie tam, my także
Skorzystamy z danéj lekcyj —
Ten platonizm już oddawna
Potrzebuje dezinfekcyj —

Towarzystwo pomocy naukowéj dla dziewcząt polskich w W. ks. Poznańskiém rozwija się coraz szerzéj. Dziś towarzystwo to, mimo nader skąpych funduszów, ma na swym etacie: 1 kształcącą się na gospodynię wiejską, 1 na praczkę, 7 na krawczynie, 2 na kucharki, 1 na buchalterkę, 1 na ochroniarkę, 7 na pensjach, razem 20 dziewcząt. Nadto w porozumieniu z dyrekcją oświaty ludowéj, towarzystwo rzeczone zakłada w Poznaniu ochronkę wzorową. Zgłaszania się o pomoc naukową coraz są liczniejsze, którym jednak z braku funduszów tymczasowo zmuszoném jest towarzystwo odmawiać.

Jenerał turecki Dżemil-basza, przejeżdżając przez Lwów koleją żelazną z liczną świtą, został w wagonie apopleksją tknięty i umarł. We Lwowie kupiono trumnę i natychmiast powieziono go daléj. Dżemil-basza był na manewrach moskiewskich w Międzyborzu.

† Lucjan Kołłopajło, wychodźca z r. 1831, umarł w Paryżu dnia 12 b. m. w 63 roku życia. Był on powszechnie lubiony i poważany od wychodźców i wielu z nich zawdzięcza mu umieszczenie swoje na różnych posadach.

Zniesienie murów otaczających miasto Toruń, z wyjątkiem muru południowego, nakazane już zostało z Berlina. Koszta burzenia poniesie władza forteczna, ale na pokrycie wydatków sprzeda zapewne uzyskany w ten sposób grunt na place pod budowle. Torunianie spodziewają się ztąd znacznéj ulgi pod względem mieszkań, których brak i drogość bardzo dotkliwie daje im się we znaki.

† Książę Jerzy Golicyn, znany jako dyrygent chóru śpiewaków, z którym dawał koncerta w różnych miejscowościach Rossji, w Pradze i Ameryce, zmarł w Moskwie d. 14 b. m.

W Rydze, według doniesienia *Rusk. Mira,* wszyscy cenzorowie tamecznego komitetu otrzymali dymisję.

Wynalazki. — Z Wielunia (w Kongresówce) pisze korespondent *Gazety Polskiéj* wychodzącéj w Warszawie:

„Oglądałem w stronach tutejszych ciekawe dzieło księdza W. w Cz., a raczéj drewniany model lokomobili, w któréj jedynie przez ciężary odpowiednie ruch ciągły utrzymywać się może. Autor pomysłu ciągle go jeszcze ulepsza, (dotąd w modelu). Koszt owego samochodu, zbudowanego na odpowiednią do użytku skalę jest niczém w stosunku do ważności jaką odegrać może. Nie opisuję go szczegółowo, gdyż tajemnica należy do wynalazcy, a zresztą niezadługo będzie ona światu wiadomą. — Ten sam ksiądz, posiadający także znaczną pasiekę z uli ulepszonych, ma gotowe projekta zmierzające do usunięcia słupów przy telegrafach elektrycznych, oraz do ulepszenia podkładów dla kolei żelaznych.“

W Paryżu jest obecnie 29 teatrów.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 23 września pochmurno, wieczorem pogoda; termometr od 4.4 doszedł do 11.2 R. Barometr opada; rano o 6 dnia 24 stan jego był 328.87, termometru 7.0 R. Wiatr północno-wschodni.

rzących oczów pod spokojném czołem, na którém czytać można jeszcze było całą niewinność duszy. Rzeczywiście przyniósł on do miasta, tego steku wszelkiego rodzaju zbrodni i rozpusty, z letnéj pustyni w któréj był wychowany, całą prostotę serca swéj rodzinnéj doliny — i tyle wiedzy, na jaką stać było jego młode lata.

I tak siedział on téj dziwnéj wyżéj przez nas opisanéj nocy na swojém poddaszu, które coraz więcéj ciepło słoneczne ogrzewało, oparty o wysoką poręcz suknem wybitego staroświeckiego krzesła, otoczony jakby gwiaździstym pasem niezliczonych główek żółtych ćwieczków, w promieniach rannego słońca błyszczących. Ręce opuszczone, dłonie na nogach oparte, oczy patrzyły na próżne płótno, ale nie myślały o obrazie, bo w ich głębokiém, tęskném, ognistém wejrzeniu tliło już zarzewie namiętności, z cicha lecz błogo w sercu palące — pierwsze głoski niezapisanéj jeszcze, wyczekującéj karty żywota, świadczące o rozpoczynającém się dla niego nowém życiu pełném chwil błogich i niepokoju, ale dalekie od cichéj oazy jego dzieciństwa.

Miłość, to piękny anioł, ale często piękny anioł śmierci, dla wierzącego i ukochanego serca.

Jego nocny kolega Filuś, kot jego gospodyni, leżał teraz na szerokim gzymsie i spał opromieniony ranném słońcem. Niedaleko od niego na szkicy Cherubina leżała odłożona luneta. Na dole po ulicach wrzał przemysł wielkiego miasta, troszczący się o dzisiejszy głód i dzisiejszy zbytek.

Podczas gdy artysta siedział tak w swojém poddaszu, które mu niebo wkrótce złotém słońcem wypełniło, odbywała się gdzieindziéj inna scena. Wysoko na firmamencie bujał w przestworze bez końca balon, i popychany łagodnym prądem powietrza, ciągnął za sobą ku zachodowi okręcik i śmiałych znajdujących się w nim żeglarzy. Naokoło martwa cisza, przerywana delikatnym szelestem kitajki, gdy wiatr po jéj ścianach drasnął, lub ledwie dosłyszaném westchnieniem jedwabnych sznurów. Troje ludzi, równie w najgłębszém milczeniu siedziało w okręcie, otuleni aż ponad szyję w grube futra, twarze zasłaniała podwójna siatka zielona. Przez jednę z nich błyszczały łagodne rysy pięknego bladego niewieściego oblicza z wielkiemi pełnemi wyrazu, lecz trwogą przejętemi oczami; a tak sprawdziła się druga okoliczność, któréj się nasz nocny dostrzegacz téj podniebnéj podróży domyślał. Ale w téj, w powietrzu wznoszącéj się kobiecie, nie było można poznać owéj śmiałéj Kornelji, chcącéj równie jak jéj rzymska współimienniczka wznieść się nad swą płeć — i jak jéj godni synowie zerwać narzucone sobie pęta, a przynajmniéj dać ze siebie przykład, że i kobieta może się wydobyć po za te granice, od tysiąca lat przez nielitościwego mężczyznę samowolnie jéj zakreślone, nie tracąc nic ze swéj cnoty i kobiecości. Nie była już ona więcéj tą, jaką była zaledwie przed półgodziną, bo wszystko, wszystko pokazało się inakszém, jak sobie wystawiała.

O świcie, dla uniknienia niepowołanych widzów, było już wszystko do podróży przygotowane — i z podniesionem sercem stała już tam piękna dziewica, mogąca zaledwie uspokoić w sobie bijącą pierś i niepokój w oczekiwaniu tego co nastąpić miało. Była to dla otaczających uczestników podróży chwila mogąca zatrwożyć najśmielszego, gdy niepozorny zwój kitajki rozdymał się w olbrzymią kulę, i wyprężał silne liny, trzymające go przy ziemi. Zniesiono przynależne instrumenta i przyrządy, i półki w okręcie pozapinano. Piękny, rosły mężczyzna, kiedyindziéj łagodny, wesoły i żartujący, dziś blady i poważny, obszedł kilka razy maszynę i próbował miejsce za miejscem jéj mocy. Nakoniec spytał się dziewicy, czy przy swém życzeniu obstaje, a po potwierdzeniu, że tak jest, spojrzał na nią z oznaką podziwienia i wprowadził ją z uszanowaniem w okręt, z uwagą, że nie chce jéj narzucać się jeszcze z przestrogami, które jéj już przed czternastu dniami czynił, bo zapewne dobrze się namyśliła. Czekał jeszcze kilka minut, a gdy odpowiedzi nie odbierał, wstąpił i on w łódkę, a za nim stary jakiś mężczyzna, którego Kornelja uważała za obznajomionego w tych rzeczach sługę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Tiller c. k. jen. art. ze Lwowa; Lubach c. k. kap. 13 pułku piech., Błazykowicz c. k. kap. 13 pułku piech., z Wiednia; hr. Dzieduszycka, Dunay ob., z Galicji; Barbara Kalinka z Kielec; ks. Hip. Waśniewski, Winc. Dobiecki ob., z Królestwa; Włodz. Sołomko kup. z Rossji; Stan. Holub ob., Roman Wawnikiewicz ob., z Warszawy; Ludw. Modzelewski ob. z Podola; Leonard Zelazowski ob. z Musiaty; Teodor Wilh. Goldinger kup. z Wrocławia; Johan Bednarz kup. z Trjestu.

Wiadomości urzędowe.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 18 września.

Licytacja. W zarządzie dóbr skarbowych w Dobromilu, dnia 25 września, celem zabezpieczenia wyrębu z dowozem na składy żupy solnéj w Lacku 4200 i 4800 sągów drzewa opałowego.

Konkursa. Posada notarjusza w Mikołajowie. — Przy seminarjach nauczycielskich są do obsadzenia posady tymczasowych nauczycieli młodszych dla szkół przeznaczonych do ćwiczeń praktycznych, a mianowicie: *a)* przy seminarjach nauczycielskich męzkich i żeńskich w Krakowie po jednéj posadzie nauczycielskiéj z płacą roczną 080 zła.; *b)* przy seminarjach nauczycielskich męzkich w Rzeszowie, w Nowym Sączu, w Tarnopolu i Stanisławowie po jednéj posadzie nauczycielskiéj z płacą roczną 600 zła. Ubiegający się o te posady mają się wykazać uzdolnieniem nauczycielskiém najmniéj do 4-klasowych szkół początkowych, tudzież odbytą praktyką nauczycielską, i podania swe przedłożyć na ręce bezpośredniéj swéj władzy przełożonéj radzie szkolnéj krajowéj najdaléj do 5 października b. r.

Sprawy sądowe.

Stanisławów 19 września.

[Proces Margulesa i tow. o nieprawne uwalnianie się od wojska.]

(Ciąg dalszy.)

Akt oskarżenia, który prokurator odczytuje, opisuje w krótkości udział i czyny 79 obwinionych. Pierwszy z nich Manes Margulies tłómaczy się, że został wciągnięty przez Karmelina w ten sposób: W marcu 1870 r. przyszedł do niego Karmelin i zapytał czy nie chce uczciwym sposobem zarobić pareset reńskich. Gdy ten się zgodził, oświadczył mu, że on (Karmelin) żyje w wielkiéj przyjaźni z majorem Ludolfem naczelnikiem komisji poborowéj, że on ma taki wpływ na majora, iż kogo będzie chciał, może uwolnić od wojska; żądał więc od niego pośredniczenia między żydami. Kiedy Manes się wzbraniał, wtedy Karmelin powiedział mu, że jak będzie chciał, to wszystkich nawet niezdolnych będą brać do wojska, więc chodzi tylko o ratowanie tych ostatnich, że Ludolf chce jemu jako biednemu człowiekowi dostarczyć zarobek w ten sposób. Wreszcie zaprowadził go Karmelin do samego majora, który wprawdzie ofuknął z początku Karmelina za to, że mu sprowadza podejrzane indywidua, lecz na zapewnienie tegóż, że Margulies jest człowiekiem uczciwym wszedł w rozmowę i potwierdził mu wszystko to co mówił Karmelin, że tu nie może być wcale mowy o przekupieniu komisji poborowéj, ale, że on major może nawet kazać brać niezdolnych, jeżeli ci się nie okupią Karmelinowi. Wtedy zgodził się Margulies udać się zaraz z Karmelinem do Nadwornéj i tam opowiedział całą sprawę, tudzież o wielkiem znaczeniu i wpływie Karmelina na komisją niejakiemu Samuelowi Knollowi pisarzowi pokątnemu. Na tém miał się skończyć udział Marguliesa podług jego własnego opowiadania. Dalszy udział jego był zupełnie bierny i ograniczał się na noszeniu listów itp. Opowiada on daléj, że żydzi w Nadwornéj zawiadomieni przez Knolla, śmiali się z początku z gróźb Karmelina, że i niezdolni będą brani do wojska, ale kiedy groźby te spełniły się i wzięty został pewien kaleka, wówczas uwierzyli w potęgę Karmelina i rzucili się tłumnie do jego pomocy i pośrednictwa. Przy układach Karmelina z żydami, powiada Margulies, że nigdy nie był, gdyż Karmelin zawsze mu kazał wyjść za drzwi. Taksamo działo się w Bohorodczanach dokąd Margulies także pojechał z Karmelinem, przyczém ten ostatni miał oszukiwać ludzi, brać pieniądze a nie uwalniać od wojska jak to przytrafiło się niejakiemu Joslerowi.

Na zapytanie sędziego, dla czego Margulies pomimo, że jak powiada nie brał udziału czynnego w negocjacjach i widział, że Karmelin oszukuje, pomimo to pozostał ciągle przy Karmelinie i jeździł z nim, odpowiada, że oczekiwał ciągle na wynagrodzenie przyrzeczone mu za stracony czas, którego nie chciał utracić przez odjazd, że wreszcie korzystał z tego, iż Karmelin dawał mu całe utrzymanie, płacił mu mieszkanie i żywność.

Nie możemy tutaj przebiegać po kolei wszystkich obżałowanych i podzielonych na grupy podług miast, z których pochodzą, a które już wyliczyliśmy. W pierwszéj grupie Nadworny przystąpiono najpierw do przesłuchania rabina Arona Leiby Leifera osobistości bardzo poważanéj u żydów, sławnego nawet cudotwórcy. Zeznaje on, że w kwietniu 1870 przybyło do niego 2 ludzi Manes Margulies i Nuchim Kormelin i opowiedzieli mu groźby majora o braniu nawet niezdolnych do wojska, jeżeli się nie okupią Karmelinowi. Gdy wieści te się sprawdziły przez wzięcie kaleki, mnóstwo żydów zebrało przeszło 2000 złr. i przyniosło do niego z prośbą, ażeby takowe oddał Karmelinowi. On zaś po namyśle, sądząc, że to nic złego, zgodził się na to. Dalsza rozmowa była następująca:

Przew. Kto wpływał na to, abyś pan owe pieniądze zanosił Karmelinowi?

Obż. Nie przypominam sobie.

Przew. Dla kogo były pieniądze przeznaczone?

Obż. Dla Karmelina.

Przew. Wszak wiedzieliście, że Karmelin nie należał do komisji poborczéj, na cóż więc było mu dawać pieniądze.

Obż. On groził, iż w przeciwnym razie wszystkich, nawet niezdolnych wezmą do wojska i dowiódł swoją władzę tém, iż wzięto jednego kalekę do wojska.

Przew. Dr. Finkelstein zeznał pod przysięgą, iż pan jemu nie Karmelinowi oddałeś pieniądze wsuwając mu je w rękę pod stołem.

Obż. To nie prawda. Pieniądze wziął Karmelin w swoim pokoju, i dał je sam obecnemu wtedy tamże panu, który może być, iż był dr. Finkelstein, którego jednak nie znałem, i nie poznałbym, bo był zawinięty płaszczem. — Tego pana przedstawił mi jako współwyznawcę, a może być, że wtedy podałem mu rękę pod stołem, ale to tylko na znak powitania, jak to u żydów zwyczaj.

Przew. Pan prócz gotówki dałeś mu także weksle — dla czego?

Obż. Bo już zabrakło ojcom synów popisowych pieniędzy.

Przew. Proszę mi wytłómaczyć, jaką daninę rozpisano w gminie na cele uwolnienia od poboru.

Obż. Ja nie wiem; to nie należy do mojego zakresu działania.

Odczytano następnie obżałowanemu zeznania dr. Finkelsteina, który zeznał pod przysięgą, iż sam do rąk od rabina otrzymał znaczną kwotę.

Prok. Wszak pan musiałeś wiedzieć, dając Karmelinowi pieniądze, iż one przeznaczone są na przekupienie komisji, tém bardziéj, iż Karmelin dał je natychmiast dr. Finkelsteinowi.

Obż. Ja o tém nie wiedziałem; a zresztą nic mnie nie obchodziło, co on z temi pieniędzmi zrobi. Ja myślałem, że je posyła swéj żonie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Komitet wykonawczy zwraca uwagę zarządów wszystkich szkół żeńskich, że na wystawie powszechnéj w Wiedniu roku 1873 mają być pokazane prace ręczne uczennic tak szkół ludowych miejskich, jakotéż seminarjów, szkół klasztornych, pensjonatów i szwalni.

Przełożeni lub przełożone tych szkół i zakładów mają między robotami swych uczennic wybrać tylko roboty celniejsze i takowe podług klas uporządkowane wysłać do komitetu wykonawczego komisji krakowskiéj w „Spiskim pałacu", opatrzywszy każdą robotę osobną karteczką, na któréjby nazwa szkoły, numer klasy, nazwisko i wiek uczennicy umieszczone były. Przy robotach przez kilka uczennic wspólnie dokonanych powinna być na kartce wykazana robota częściowa każdéj uczennicy.

Wszystkie roboty dokonane szydełkiem, igłą, drutami, również roboty t. zw. *frivolité,* hafty, mają być przesłane nieprane, tak jak z rąk uczennicy wyszły; albowiem tylko w tym stanie dobroć roboty może być dokładnie osądzoną. Koronki zaś, kaftaniki, czepeczki itp. mogą być prane.

Przy téj sposobności wypada zwrócić uwagę, że roboty niemającéj na sobie piętna dobrego smaku, jak np. roboty przedstawiające postacie ludzkie, zwierzęta, kwiaty na kanwie robione, u których twarze, głowy lub jakie inne części są wyklejane i malowane na papierze lub innéj materji nie należy wysyłać.

Termin zgłoszenia się z temi przedmiotami upływa z końcem grudnia rb. Poczém w pierwszych trzech dniach stycznia r. 1873 komitet wykonawczy wyśle zebrane roboty do komitetu robót kobiecych obradującego w gmachu muzeum austrjackiego.

Sprawozdanie targowe

banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

Kraków 24 września.

Zmuszeni jesteśmy ciągle na te same uskarżać się okoliczności, które naszym targom zbożowym nadają nieożywioną i smutną postać. Piękne ziarno odrazu i chętnie po wyższych cenach zostaje chwytane, niższe zaś gatunki nie znajdują odbytu ani u konsumenta ani za granicą. Ztąd różnice cen są ogromne i niezwykłe.

Pszenica ofiarowana obficie w średnich gatunkach. Piękne pojawiły się tylko w małych partyjkach. Stosuje się to szczególniéj do białéj pszenicy, która w pięknem ziarnie napróżno była żądana. Mołdawskiéj pszenicy brakowało zupełnie.

Żyto nawet piękne mało żądane, i tylko na drobnych partjach miało nabywców.

Jęczmień wyborowy na słód poszukiwany, lecz mało ofiarowany. Chętnie przyjmowano nieco wyższe żądania.

Nasiona olejne i inne produkta bez zmiany, lecz prawie wcale na targ nie dowiezione.

Waga wiedeńska netto	za funtów	zła.		
Pszenica biała polska	170	11.50	12.50	13.80
„ czerwona	„	11.—	12.—	13.80
„ żółta galicyjska	„	—.—	—.—	—.—
„ „ podolska	„	11.25	12.50	13.50
„ „ mołdawska	„	—.—	—.—	—.—
Żyto polskie, węg., szląskie	160	—.—	8.50	9.30
Jęczmień wyborowy	140	—.—	6.50	7.25
„ na paszę	„	—.—	6.—	6.25
Owies	100	—.—	3.25	3.40
Nasiona olejne: rzepak	150	—.—	13.—	13.50
„ lnica	„	—.—	10.50	11.—
„ siemię lniane	„	—.—	11.50	12.—
Koniczyna biała	180	—.—	40.—	50.—

Najcelniejsze produkta wyżéj notowano.

Wiadomości z biura izby handlowo-przem. krakowskiéj o targach na Baranie i na Kleparzu w dniu 23 i 24 września.

Czyto w skutek zasiewów, czy też wyczekiwania wyższych cen handel zbożowy na granicy Kongresówki podnieść się nie może; a to tém więcéj, że z większych posiadłości bardzo mało na targ dowożą. Dowóz na wczorajszy targ na Baranie był bardzo mały, ceny niewielkiéj uległy zmianie, podniosły się wprawdzie cokolwiek, bo też i chęć kupna była widoczniejsza.

Płacono za pszenicę 252 ft. 46—53, żyto 235 fnt. 35—40; jęczmień 202 fnt. 22—69; owies 136 ft. 12—15 złp.

Ziarno do siewu płacono drożéj.

Dzisiejszy targ na Kleparzu pod względem chęci kupna więcéj był ożywiony; obrot przecież w ogóle był dosyć mdły, bo tak strony kupujące jako i sprzedające trzymają się po większéj części wyczekująco.

Nadeszłe wiadomości z targów zagranicznych a szczególnie z Wrocławia wpłynęły cokolwiek na podniesienie się cen, tém więcéj, gdy do Prus dość znaczne zakupiono partje.

Płacono za pszenicę 170 fnt. czerwoną po 12.25—13 50, białą 13—14, sandomierską do siewu 14.50—15; żyto 160 ft. 9—9.80; jęczmień 140 ft. 6.50—7.25; owies 100 ft. 3.40—3.75; rzepak 150 ft. 12.50—13.25.

Gminie Łabowéj w starostwie nowosądeckiém położonéj udzieliło namiestnictwo galicyjskie koncesję na 9 jarmarków rocznie, które odbywać się mają w następujące czwartki:

1) po święcie Matki Boskiéj Gromnicznéj,
2) w zapusty ruskie,
3) w trzecim tygodniu postu,
4) po świętym Janie,
5) po Przemienieniu Pańskiém,
6) po Pokrowach,
7) po Poświęceniu kościoła,
8) po świętym Łuce,
9) po święcie Niepokalanego Poczęcia Najświętszéj Panny Marji, według kal. gr.

Wiedeń 23 września.

Na targ dzisiejszy dostarczono wołów 3752. Między temi: galicyjskich, besarabskich i mołdawskich 2572, węgierskich 1159, z prowincji niemieckich 121.

Płacono za centnar z pastwisk po 32—33, besarabskich po 31—33.75; opasowe po 35 do 36 zła.

Sprzedano wszystkie.

M. Grabscheid, ajent wołowy.

Praga 19 września. *(Produkta krajowe.)* — Od ostatniego sprawozdania powietrze było przeważnie suche i ciepłe, tylko w północnowschodnich Czechach z początku tygodnia padały deszcze. Rozpoczęto już na dobre wykopywanie ziemniaków, a nawet zbiór buraków rozpoczęto; zbiór odpowiada pokładanym nadziejom. Zasiew jesienny odbywa się bez przeszkody, skarżą się jednak na wielką ilość myszy polnych. W handlu zbożowém panuje ciągle spokojne usposobienie, a ceny podlegają nieznacznym zmianom. Płacono za pszenicę średnią od 127—28 f. po 10 zła., za lepsze gatunki po 10.50 zła. za 130 f. brutto; za żyto prima na 81—82 f. 6.60—6.70 zła. za 125—26 f. brutto, franko w mieście; za jęczmień na słód 5.40—5.50 zła. za 110—12 f. brutto; za owies 100 f. na tranzito po 3.45 zła. Produkta mączne znajdują cokolwiek większy pokup, bo młyny krupne z braku wody po większéj części stoją. Notowania stałe. Rzepak podniósł się cokolwiek na cenie, a to z powodu trwającéj posuchy, która zasiewom szkodzi. Płacono dzisiaj po 7.20—7.30 za mierzycę. O oléj znaczniejszy pobyt, cena bez zmiany. Płacono za podwójnie rafinowany po 26 zła. za cetnar. Spirytus znajduje pokup przy bardzo mało zmienionych cenach. Żądano w hurtowéj sprzedaży za ziemniaczany po 63 ct. za stopień. Cukier od paru dni przybrał stalszą tendencją, a to w skutek nadeszłych wiadomości z zamiejscowych targów. Płacono za surowy cukier na październik po 19 zła. za cetnar; rafinowany pozostał bez zmiany.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 23 września. „Towarzystwo badaczy historji Niemców w Czechach" zaprosiło Jana Kudlich'a na uroczystość piątego swego zgromadzenia w Królowychwarach. Spodziewają się, że przybędzie.

Peszt 23 września. Z powodu procesu w Stanisławowie o przekupstwo, wymierzoną będzie w delegacjach wspólnych interpelacja do ministra wojny, w któréj surowo będzie zganione wystąpienie członków komisji poborowéj jako ajentów prowokatorów.

Peszt 23 września. Trzeci zjazd prawników węgierskich otworzył dziś swoje posiedzenia wśród małego bardzo udziału. Na prezydenta wybrano p. Szako.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 24 września.	płacą złr. w. a.	żądają
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 187	78 50	80 —
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —09?	74 —	75 50
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —115	81 25	82 50
4% Listy zast. polsk. ser. 1 kupon ubiegły —101	93 50	95 25
4% Listy zast. polsk. ser. 2 kupon ubiegły —101	92 25	94 25
5% Listy zast. polsk. nowe kupon ubiegły — 126	92 50	94 50
4% Listy likwid. polskie kupon ubiegły —12	77 —	79 —
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 038	89 —	90 50
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 138	93 75	95 75
Akcje kolei warsz. wied.	98 —	100 —
„ „ Karola Ludw.	233 50	236 50
„ „ Czern.-Jassy	158 —	161 —
„ banku dla h. i przem 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	97 —	99 —
Losy prem. węgierskie	104 50	107 50
Losy 3% tureck. 400 fr.	74 25	78 25
Losy m. Stanisławowa	25 50	27 50
Srebro nowe austryackie	108 —	110 —
Srebro w kuponach	107 75	109 75
Srebro (obrączkowy rubel)	166 —	171 —
Ruble papier. rossyjskie	149 —	150 50
Talary pruskie	163 —	165 —
Dukat obrączkowy	5 17	5 27
20-frankówka	8 72	8 84
Rumuńskie oblig. tal. 100	48 25	50 25
WIEDEŃ, 23 września.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	65 45	65 55
„ „ w srebrze 5%	70 40	70 50
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	339 —	340 —
„ „ 1839 1/5 „ 100	339 —	340 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	93 —	94 —
5% „ 1860 całe „ 500	102 75	103 —
„ „ 1860 1/5 „ 100	122 50	123 50
Rząd. 1864 100	43	143 50
Como Renten za 20	25 —	26 —
Węgier. poż. premiow. 100	105 25	105 50
Kredytowe 1860 r. 100 wa	89 50	190 —
Clary 40 „ mk.	38	39 —
Donau Dampfschff. 100 „	98 50	99 50

	płacą złr. w. a.	żądają
Inspruku .. na 20 fl. wa.	29 —	29 25
Keglewicza. na 10 fl. mk	17 50	18 50
Krakowskie na 20 „ wa	— —	— —
Ofen (Budy) „ 40 „ „	29 50	30 50
Palfy „ 40 „ mk	26 —	27 —
Rudolfa „ 10 „ wa	15 25	15 75
Salm „ 40 „ mk	40 —	41 —
Salzburga „ 20 „ wa	25 —	26 —
St. Genois „ 40 „ mk	29 75	30 2
Tryestu „ 100 „ „	117 50	118 50
„ „ 50 „ wa.	58 —	59 —
Waldstein „ 20 „ mk.	23 —	24 —
Windischgrätz. 20 „ „	24 50	25 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	77 —	78 —
„ galicyjskie	78 50	79 50
„ siedmiogrodzkie	78 25	79 —
„ węgierskie	80 50	81 —
Ind. węg. z klauz. 1867	80 50	81 —
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	105 50	106 —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za fl 100 wa.	308 75	309 —
Anglo-hungaria „ 80 „	114 25	114 75
Boden Credit austr. 80 „	269 —	271 —
„ „ węg. 80 „	123 —	124 —
Creditanst. austr. 160 „	329 —	329 25
„ allg. ung. 120 „	143 —	143 50
Commissionsb. w. 140 „	133 —	133 50
Depositenbank „ 80 „	111 75	112 25
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1040 —	1045 —
„ bank czeski 100 „	— —	— —
Franco austr. 80 „	128 25	128 50
„ węgierskie 80 „	100 50	101 —
Galic. banku hip. 160 „	— —	— —
„ dla h. i prz. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	250 50	251 50
Interventionsb. na 80 „	166 —	168 —
Länderb. Verein 80 „	114 50	115 —
Nationalbank „	876 —	878 —
Ogólnego austrjackiego „	252 —	253 —
Unionbank za 200 „	269 —	269 50
Vereinsbk austr. 80 „	166 50	167 —
Verkehrsbank 200 „	212 75	213 25
Wechslerbk wied. 80 „	312 25	312 75
Wechslstub Gesel. 80 „	180 —	182 —
Wien. Bnk Verein 80 „	362 —	365 —
„ Cassa-Verein 80 „	107 —	108 —
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta. 200 wa.	177 50	178 —

	płacą złr. w. a.	żądają
Alföld Fiume w. a. 200 sr.	179 50	180
Böhm. Nordbahn 150 wa.	— —	— —
„ Westbahn 200 „	— —	— —
Dniestrzańska fl. 200 sr.	132 50	133 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	— —	140 —
„ „ L. B. 200 „	151 —	152 —
Elisabeth 200 mk.	250 75	251 25
„ Linz Budw. w. a. 200 sr.	— —	216 —
Eperies-Tarnow 200 „	— —	—
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2060 —	2065 —
Franc. Józefa w. a. 200 sr.	223 25	223 75
Fünfkirch. Bárcs 200 „	183 —	184 50
Gal. Karl Ludw. 210 „	234 —	235 —
Graz-Köflach górn. 200 „	— —	365 —
„ „ II emisji 80 „	176 —	180 —
Kaschau Oderberg 200 wa.	195 —	196 —
Lemb. Czern. Jassy 200 „	159 50	160 50
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	139 —	140 —
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	213 —	213 50
„ lit. B. „ 200 „	184 —	184 50
Ostrau-Friedland 200 „	— —	— —
Praga-Dux „ 150 „	107 50	108 50
Rudolfbahn „ 200 „	174 —	175 —
Siebenbürger I. „ 200 sr.	178 50	179 50
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	325 50	326 50
„ II emisji 80 „	— —	—
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	206 75	207 —
Süd-nord Verbind. 200 mk	178 —	178 50
Suez-Canal-Ges. fr. 500	— —	— —
Theissbahn 200 wa.	251 —	252 —
Tramway wied. 200 „	326 50	327 —
Turnau-Kralup-Prag 200 „	— —	— —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	— —	— —
„ Nordostbh. wa. 200 „	163 75	164 25
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	132 75	133 25
„ Westbahn 200 „	177 25	177 75
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. eost 80	137 75	138 —
„ Wied. 80	217 —	217 50
Bauverein „ 100 „	53 —	53 50
Forstprodukte 200	— —	— —
Hüttenberger Eis. 200 „	— —	— —
Inneberg hut 100	202 50	203 —
Kałusza 200	— —	— —
Masz. cegiel. wied. 200	— —	— —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	91 —	92 —
Parcelacyjne galic. 100	— —	— —
Schlöglmühle Pap. 80	120 —	122 —
Wied. parcelacyjne 100	112 50	113 —

	płacą złr. w. a.	żądają
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	101 75	102 25
„ „ 33 lat los 5% wa.	88 25	88 75
„ „ gm. 40 „	86 25	86 75
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	94 75	95 25
„ „ 20 „ 1%	95 75	96 25
Galic. Tow. kred. 4%	—	—
„ „ „ 5%	80 50	81 50
„ Banku Hyp. 6%	89 60	89 80
„ Bank. Włoś. 6%	94 25	— —
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
„ w. a. 5%	90 75	91 25
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	91 —	92 —
„ „ 50 „ 5½	90 —	91 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ „ 10 5%	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 —	88 50
„ Rentenbank 36 5½	97 50	98 —
„ „ 36 5½	85 75	86 —
Sparkasse I anstr. 30 5½	98 —	100 —
„ „ „ 32 5½	96 —	96 50
Węg. tow. kred. 5½%	88 50	88 75
Wien. Hyp. Kasse 5½	95 —	95 50
Obligi pierwszeństwa:		
Arcyks. Albrechta. 100 wa.	93 90	94 10
Alföld Fiume 5% sr.	93 15	93 35
Bauges. allg. östr. 5% sr.	93 —	93 75
„ Wien. 6% „	— —	— —
Dniestrzańskie 5% „	78 —	78 50
Dux-Bodenb. 1871 5% „	90 50	91 —
Elisabeth 5% „	92 40	92 60
„ emisja 1862 5% „	91 80	92 20
„ (Linz-Budweis) 5% „	100 75	101 50
„ „ em. 1870 5% „	— —	102 —
Ferd. Nordbh m. k. 5%	89 50	90 —
„ „ w. a. 5%	87 —	— —
„ „ „ 5% sr	100 75	101 50
Franz. Josef „ 5% „	99 —	99 50
Fünfk.-Bárcser 5% „	— —	— —
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	— —	102 —
„ II. em. „ 5% „	— —	99 —
„ 1871. III. „ 5% „	— —	97 —
Hüttenb. Eisen-Gew. 5% „	84 —	84 50
Inneberger „ 5% „	83 50	84 —
Kasch. Oderb. „ 5% „	94 75	95 25
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	— —	78 —
„ II. 1867 „ 5% „	— —	— —
„ III. 1868 „ 5% „	— —	80 —
„ IV 1872 „ 5% „	— —	80 —
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	88 —	— —

	płacą złr. w. a.	żądają
Oest. Ndwstb w. a. 5% sr.	98 25	98 75
Rudolfbahn „ 5% „	93 50	94 —
Siebenbür. I. „ 5% „	90 75	91 25
Südbahn (Lombardy) „	111 75	112 20
Süd-nord Verb. w. a. 5%	99 —	99 50
Theissbahn 5% sr.	— —	— —
Węg. gal. Łupk. 5% „	88 75	89 25
„ Nrdost 300 5% „	88 —	88 50
„ Ostbhn 300 5% „	78 50	79 —
„ Westbahn 5% „	90 —	90 25
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	92 —	92 15
Hamburg „ 2½ „	80 50	80 60
Londyn „ 2 „	109 —	109 20
Paryż „ 5 „	42 70	42 70
Monety:		
Dukat ważny	5 25	5 26
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	8 76	8 77
Srebro	108 75	108 85
Talar pruski	163 50	163 75
LWÓW 23 września.		
Akc. banku hip. gal. 16	226 —	228 —
„ „ krajow. 100	— —	88 —
Listy zast. galic. 5%	81 40	82 —
„ „ „ 4%	74 70	75 25
„ . banku hip. 6%	89 50	90 —
„ „ włościań 6%	93 75	94 30
Obligi ind. galicyj. 5%	79 35	79 90
Półimperjał ros.	8 85	9 —
Rubel srebrny obrączk.	1 65	1 75
„ . papier.	1 48	1 49
WARSZAWA 20 wrześ.	**Rs. k.**	**Rs. k.**
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 36	7 38
„ Paryż 300 fr. 10 d.	87 30	87 60
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	99 30	99 60
Akcje kol. warsz.-wied.	98 50	99 50
„ „ warsz.-bydg.	75 —	— —
„ „ warsz.-teresp	120 —	— —
Listy zast. serji 1.. 4%	94 80	95 10
„ „ „ 2.. 4%	93 50	93 80
kupon ubiegły	— 97	— —
„ „ nowe 5%	93 50	93 90
kupon ubiegły	1 22	— —
„ likwidacyjne.. 4%	77 75	78 —
kupon ubiegły	1 21	— —

Celowiec 23 września. W kołach urzędników obiega pogłoska zapewniająca, że ks. Lothar Metternich mianowany zostanie marszałkiem Karyntji.

Paryż 22 września. Dziennik *Soir* ogłasza telegram z Nancy od Edmunda About z 22 b. m., w którym on potwierdza, że trybunał sądowy w Strassburgu, na wniosek sędziego śledczego, wydał dekret uwolnienia jego osoby.

Bukareszt 22 września. Konwencja z Austro Węgrami o połączenie kolei żelaznéj w czterech punktach: Orsowo, Vulcanpass, Bodzapass i Ojtosz, została podpisaną.

Przegląd polityczny.

Zgromadzająca się dziś komisja budżetowa wyświeci wkrótce stanowisko delegacji wobec budżetu wojennego. Co się tyczy pozycji w preliminarzu ministerstwa spraw zagranicznych, o któréj wczoraj donosiliśmy naszym czytelnikom, *Presse* zawiadamia, że delegacje zechcą zapewne dać hr. Andrassemu dowód zaufania, uchwalając żądaną przezeń sumę 440,000 złr. do dyspozycji w celach politycznych, ale że hr. Andrassy będzie musiał bronić swego żądania.

Rozprawy nad adresem rozpoczną się w izbie niższéj węgierskiéj dopiéro w końcu bieżącego tygodnia, ponieważ posłowie muszą mieć czas na rozpatrzenie się w pięciu projektach adresowych, o których treści pobieżne tylko dochodzą nas wiadomości. Adres deakistów ma być dość krótki i we wszystkich punktach zgodny z mową tronową. Adres lewego środka, odczytany przez Kolomana Tiszę na sobotniém posiedzeniu klubu, zawiera zawsze żądanie oddzielnéj dla Węgier armji i niezależnego zarządu finansowego i kredytowego. Najdłuższym ma być adres skrajnéj lewicy, która, jak wiadomo, domaga się rozwiązania sejmu. Adres reformistów ma przedewszystkiem wypełniać braki mowy tronowéj. O projekcie adresowym Mileticza nic nie słychać. Izba wyższa już dziś, lub jutro rozpocznie debata adresowe i największy nacisk położy na projektowaną reformę téj izby.

Politik zgodnie z *Vaterlandem* donosi o rychłém odwołaniu z Pragi bar. Kollera i dodaje, że inicjatywa tego kroku pochodzi od władzy najwyższéj. Dzienniki wiedeńskie stanowczo temu zaprzeczają.

Gołos w ostatniéj swojéj korespondencji z Warszawy oświadcza się przeciwko wszelkiéj polityce ugodowéj względem Polaków, jeżeli ich przyjaźń dla Rossji ma być okupioną nowemi ustępstwami. A to dlatego, że szlachta i duchowieństwo, które same tylko przechowały uczucie narodowe, nie czém inném się zadowolnią, jeno całkowitém przywróceniem ich wpływu i że wszelkie ustępstwo pobudzi je do nowych, coraz zuchwalszych wymagań. Radzi więc *Gołos* rządowi, aby zaniechał jakiéjbądź ugody, ponieważ ona szkodzi interesom Rossji i przyczynia państwu ciągłych kłopotów i niebezpieczeństw. Sądzilibyśmy, że rząd rossyjski nie potrzebuje rad *Gołosu;* daleki od ugody, reformuje obecnie komisję sprawiedliwości w Królestwie, to jest poddaje sądownictwo polskie kierunkowi rossyjskiego ministra i zaprowadza w niém język rossyjski.

Avenir National pisze, że Thiers ma zamieszkać w pałacu Elysée, dając tém do zrozumienia, że jeżeli rząd pozostanie w Wersalu, nie będzie to jego winą. Ta okoliczność, w któréj Thiers stanowczo postępuje wbrew chęciom rojalistów, jest wcale nie dwuznaczną odpowiedzią na pisma Dampierra, Carayona-Latoura i innych legitymistów, którzy wydają wojnę rzeczypospolitéj.

Süddeutsche Post spodziewa się rychłego końca przesilenia ministerjalnego w Bawarji. Ultramontanie bawarscy są mianowicie niezadowoleni z adwokata Auera, któremu miano powierzyć ministerstwo wyznań, i kilkakrotnie dali się z tém słyszeć, że nicby przeciwko temu nie mieli, gdyby Lutz pozostał na czele tego ministerstwa, ponieważ on właściwie nie przeszkadzał katolickiemu kościołowi w rozszerzaniu nauki i zasad tegóż. Wprawdzie dąsał się tu i ówdzie, ale wybryki te można mu darować dla zręczności, z jaką doprowadził starokatolików *ad absurdum.* Pozwoliwszy im dać się poznać światu, dowiódł tém samém nędzoty całego ich ruchu religijnego, który téż dziś miał ustać.

Schles. Volksztg. podaje 10 następujących uchwał, powziętych na jeneralném zgromadzeniu katolików niemieckich we Wrocławiu: 1. protest przeciwko detronizacji papieża, 2. protest przeciwko wypędzeniu jeneralności zakonnych z ich siedzib w Rzymie, 3. protest przeciwko ustawie o jezuitach, 4 protest przeciwko szkolnemu monopolowi państwa, 5. protest przeciwko zamierzonemu zaprowadzeniu ślubu cywilnego, 6. oświadczenie, iż władza państwowa nie ma prawa mięszać się do juryzdykcji ojca św. i biskupów; lub do wykonywania przez nich dyscypliny kościelnéj i prawa o karach i suspensach duchownych, jakotéż nie ma prawa pociągać za to biskupów do odpowiedzialności, 7. protest przeciwko wtrącaniu się świeckiéj władzy do wyboru papieża, 8. odezwa do katolików niemieckich, aby się połączyli dla odparcia wszelkiemi środkami prawnemi groźnych napaści i dla osiągnienia pokoju na nowych, trwałych podstawach, 9. wezwanie do polepszenia stanu robotników przez ustawodawstwo i pomoc państwową, jakotéż przez sprawiedliwość i litość prywatną, 10. ostrzeżenie przed prasą destrukcyjną, upomnienie do popierania pism katolickich. W jaki sposób punkt 9, ten biały kruk wpadł pomiędzy tyle czarnych?

Z Nowego Yorku donoszą, że w Pittsburgu wobec bliskiego wyboru prezydenta, odbyło się zgromadzenie wojskowych stronników Granta. Jen. Schweitzer przypomniał dzieje wojny domowéj i wyraził nadzieję, że żołnierze utrzymają zasady, za które wtedy walczyli, i będą bronić wodza, który ich do zwycięztw prowadził. Jenerał Burnside powiedział, że Grant chwalebnie kierował interesami państwa, przychylnym jest pokojowi i dlatego żołnierze powinni go wybrać na nowo.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Stacje.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą popo.
w *Krakowie:* lwow.	11.13	—	—	3.18
„ „ pospi.	—	9.35	7.33	—
„ „ miesz.	—	n.10.36	5.39	—
„ wielicki	11.30	11.—	6.54	8.15
„ wiedeński	5.46	3.30	9.45	9. 8
„ pospiesz.	7.30	—	—	8.18
„ mieszany	10.10	—	11.59	—
„ na Oświę. wroc.	—	—	—	3.28
„ do Wrocł. mysł.	—	—	—	—
„ warszawski	8. 2	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n.12.31	2.12	n12.26	2.—
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„ „ miesz.	—	5.68	—	5.38
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13	—	n. 1.—	—
	9.28	—	9.19	—
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.24
w *Przemyślu:* krakowski	5.	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.17
„ lwowski	—	6.39	—	6.29
	—	10.48	—	10.35
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n.7.38
„ czerniow.	10.49	10.20	—	—13
w *Brodach:* lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.—
w *Tarnopolu:* lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	4.—
w *Podwołoczyskach* lwo.	11.—	6.40	7.47	1.—
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7. —	9.—
w *Mysłowicach:* krak.	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak.	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak.	8.—	5.—	3.—	7.31
		3.39	4.05	—

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. późniéj od krakowskiego.

Ostatnie telegramy.

Lwów 24 września. Zwłoki tureckiego ministra spraw zagranicznych Dżemila-baszy, który tknięty apopleksją zmarł nagle w Krasnem, stacji kolejowéj w Galicji w powrocie z Odessy, dokąd jeździł w celu powitania cara rossyjskiego, przewiezione zostaną przez Wiedeń do Konstantynopola. Przy śmierci Dżemila-baszy był obecnym czternastoletni syn jego.

Berlin 23 września. Słychać, że poseł dla miast hanseatyckich i dla Meklenburga bar. Magnus, przeznaczony został na posła w Stuttgarcie, miejsce jego ma zająć bar. Rosenberg, dotychczasowy poseł stuttgarcki. Równocześnie przedstawiono cesarzowi do zatwierdzenia inne jeszcze zmiany w reprezentacji dyplomatycznéj.

Monachjum 23 września. Dziś nastąpiło otwarcie zjazdu rolnych i leśnych gospodarzy niemieckich przez posła sejmowego Niethammera. Minister Pfeifer powitał zgromadzenie w imieniu króla. Tajny radzca Seckendorf wzniósł okrzyk na cześć króla Ludwika, „prawdziwie niemieckiego męża, który nam dał cesarza niemieckiego". Zgromadzenie z zapałem wzniosło trzykrotny okrzyk.

Haga 24 września. (Rozprawy adresowe w izbie drugiéj). Minister spraw zewnętrznych zapewnia, że z żadnéj strony nie robiono reklamacji z powodu zjazdu międzynarodowego stowarzyszenia robotników; owszem, uznano, że zjazd ten w skutkach swoich okazał się nawet pożytecznym. Minister sprawiedliwości dodał, że rząd nie miał żadnéj prawnéj podstawy do zakazania pomienionego zjazdu.

Londyn 23 września. *Times* donosi w depeszy z Paryża: Cesarz Wilhelm ma mieć zamiar po spłaceniu drugiego miljarda znacznie uszczuplić liczbę wojsk okupacyjnych. Zamiar ten przypisują pojednawczym pogadankom trzech monarchów w Berlinie. W Paryżu oczekują przybycia ambasadora niemieckiego hr. Arnima.

Kursa. — Wiedeń 24 września, godz. 2. Srebro 108.65. — Akcje kredyt. 331 50.— Lombardy 208.20. — Losy 1860 r. 103.25. Losy 1864 r. 143.50. — Akcje franko-austr. 128 25. — Napoleony 8.75. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 235.50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 158.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 164.—. — Akcje banku 875.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 168.—. — Renta w srebrze 70.45. — Obligi indemn. galicyjskie 78.50. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 212.50. — Akcje anglo-banku 311.—.— Akcje kolei rząd. 329.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 178 50. — Akcje kol. Rudolfa 175.—.—. Akcje kolei pardubickiéj 178.50. — Akcje kolei północ. 206.—. — Tramway 326.50. Akcje banku budowy 138.50. — Akcje kolei wschodniéj 132.50. —

Usposobienie giełdy: brak pieniędzy.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.